

**KS. TEOFIL DEUGOSZ**

## **KRÓLOWA JADWIGA**

(c. d.)

### **Fundacje Królowej Jadwigi**

W życiorysach świętych, którzy piastowali wysokie stanowiska, zwłaszcza tych, którzy zasiadali na tronie, podkreśla się niemal jako główny w każdym razie jak jeden z głównych dowodów ich świętobliwości, że obdarzali zakony, budowali kościoły. Stąd weszło w życie przekonanie, iż tego rodzaju dobrodziejstwa są dowodem świętości. Przekonanie to mylne; na fundacjach religijnych nie można opierać dowodu czyjejs świętości. Fundacje religijne mają różne cele, a więc pobudki ze strony fundatora tak wielkiego, jak i małego. U panujących odgrywa nieraz dużą rolę moment polityczny, u fundatorów mniejszych próżność. Stąd ci ostatni nie wypełniają nieraz świadczeń, do których są obowiązani, a tworzą fundacje. Nie wypełniają tego, co nakazuje sprawiedliwość, obowiązek, a dają takie czy inne ofiary o charakterze religijnym, choćby np. ornat do kościoła, zwłaszcza przez towarzystwo zajmujące się opieką nad ubogimi kościołami, na którego czele stoją wysoko społecznie postawione osobistości.

Przy fundacjach Jadwigi można domyślać się pobudek. Cel takiej fundacji, jak kolegium w Pradze czy wznowienie uniwersytetu jest jasny. Chcąc odtworzyć życie religijne Jadwigi trzeba wziąć pod uwagę te okrucy wiadomości o jej życiu religijnym, jakie doszły, tendencje religijne współczesne Jadwidze i te momenty z jej działania, które są dowodem wyrobienia wewnętrznego na modłę chrześcijańską.

Fundacje Jadwigi wtedy powiedzą bardzo dużo o jej życiu religijnym, jeśli będą czymś nowym w pomysle, a celem swoim odpowiadają ważnym potrzebom życia religijnego w jej czasach. Jeśli nie odbiegają od utartego szlaku owych czasów, jakim przy-

chodziło do różnych fundacji religijnych, to nie powiedzą nam specjalnie wiele o jej pobudkach przy tych fundacjach. Ale jeśli są całkiem takie, jak ogół je tworzył, to powiedzą, że była daleka od jakiegokolwiek przypominania swej osoby i swej królewskości.

#### a) Altarie w katedrze

Są dokładne wiadomości o fundacjach Jadwigi w katedrze na Wawelu, fundacjach w Krakowie i w Pradze. Nie wchodzi tu w rachubę różne udogodnienia natury prawnej, pozwalające jakiemś klasztorowi na kupno czy zatwierdzenie czyjejs fundacji kościelnej ani poprawienie uposażenia jakiejś instytucji kościelnej.

**Jaką** treść religijną mają fundacje Jadwigi?

W katedrze na Wawelu ufundowała Jadwiga altarię Nawiedzenia św. Elżbiety, altarię św. Anny, św. Erazma i św. Brygidy, zaczęła tworzyć altarię św. Barbary na cmentarzu przy kościele Mariackim. Jej zawdzięcza swój początek kościół fundowany na Piasku w Krakowie też pod wezwaniem Nawiedzenia św. Elżbiety, przy którym osadziła karmelitów. Powiększenie czy zatwierdzenie dotacji mniej tu wchodzi w rachubę. Uderza, że dwie jej fundacje, na kilka w ogóle, są pod wezwaniem Nawiedzenia św. Elżbiety. Czy chodziło tu tylko o nowe święto w kościele, które rozciągnął na cały Kościół Urban VI? Uroczystość Nawiedzenia istniała przedtem, lecz nie wszędzie. Jeśli jednak doda się altarię św. Anny, to pewnym punktem stycznym jest uzyskanie upragnionego dziecka przez św. Annę i przez św. Elżbietę. A ponieważ Jadwiga pragnęła ogromnie, ażeby zostać matką, więc dwie fundacje ku czci Nawiedzenia mogły wynikać z tej pobudki, aby przez nie uzyskać dziecko. Jedna była w 1392 r., w szóstym roku zamęścia, druga w 1397 r. w jedenaście lat po ślubie. W 1398 r. dziecka jeszcze nie było. Właśnie przy końcu życia tworzy dwie nowe fundacje: jedną ku czci św. Erazma, drugą ku czci św. Barbary, a więc ku czci świętych, wzywanych w wielkich trudnościach życia. Św. Katarzyna też do nich należała i zapewne z radością potwierdzała Jadwiga powiększenie dotacji ołtarza św. Katarzyny w katedrze przez Spytka z Melsztyna.

Są akta, z których wynika, że Jagiello był zbliżającym się ma-

cierzyństwem Jadwigi ogromnie przejęty i traktował je jako wydarzenie o dużej doniosłości. Długosz daje temu wyraz przez przytoczenie listu Jagielly do Jadwigi. Jagiello pisze do żony, ażeby komnatę ozdobiła makatami, klejnotami itd. Jadwiga zaś odpisuje: Przepych światowy odrzuciłam już dawno, a tym bardziej nie chcę go mieć w godzinę śmierci, bo poród często bywa przyczyną zgonu, ani nie chcę podobać się Bogu, który, uwolniwszy mnie od hańby bezpłodności, uczynił mnie płodną, w blasku pereł i złota, lecz w pokornej łagodności<sup>1</sup>.

Choćby to był list nieautentyczny, lecz ułożony przez Długosza, świadczy jednak o tradycji, czym dla Jadwigi było spodziewane dziecko, uważa, że to dziecko, to wymodlony dar Boży, że „hańbę niepłodności“ pragnęła Jadwiga usunąć przy pomocy Boga, a więc fundacji ku czci niewiast, którym „Bóg żywot otworzył“.

Po roku 1395, czyli po śmierci siostry Marii, pragnienie potomstwa wzrosło, bo została sama na świecie, ona tylko mogła dać następcę po ojcu swym Ludwiku.

Tytuł ołtarza ufundowanego przez Jadwigę w katedrze mówi o jej szczególnej czci czy św. Elżbiety czy św. Anny, czy Erazma lub Brygidy, ale intencje mszalne przy tych ołtarzach obracają się około intencji najczęściej się powtarzających w fundacjach mszalnych, a więc pro peccatis — o przebaczenie grzechów, pro defunctis — za zmarłych i anniwersarz. Były jednak w katedrze krakowskiej fundacje mszalne, altarie, które mówiły o szczególnym nabożeństwie fundatora i przez tytuł ołtarza i poprzez intencje mszalne; chodzi tu zazwyczaj o fundację większej liczby mszy w tygodniu, aniżeli dwie lub trzy<sup>2</sup>.

Mszę o Trójcy św. w niedzielę miały fundacje: 1322 biskupa Nankera, dwie 1344 biskupa Grota, 1465 Hinczy; o Duchu św.: co czwartek fundacja z 1344; o Najświętszym Sakramencie z 1465 Hinczy; o Krzyżu św. fundacja z 1322, z 1344 co piątek, 1391 Jadwigi co piątek, 1465 Hinczy co piątek, alterzysta św. Katarzyny co piątek, o św. Stanisławie z 1322 Nankera w czwartki, Grota z 1344 w czwartki. W fundacji Hinczy z 1465 są nadto Msze na-

<sup>1</sup> Długosz J., *Hist. Pol.* III, p. 531.

<sup>2</sup> Długosz J., *Liber ben.* I, *passim*.

łożone na altarzystów: o św. Janie Chrzcicielu, Janie Ewang., o aniołach, o Wniebowzięciu N. Marii Panny, o apostołach.

Jagiello, powiększając uposażenie psalterzystów, nałożył na nich obowiązek odprawiania siedmiu Mszy w tygodniu, a to w niedzielę o Trójcy św., w poniedziałek za zmarłych, we wtorek o Duchu św., we środę pro peccatis, we czwartek o Najświętszym Sakramencie, w piątek o Krzyżu św., w sobotę o Matce Boskiej. Tak miało być za życia Jagielly. Po jego śmierci miało być siedem Mszy w tygodniu za zmarłych. Do świąt, w które nie byli obowiązani odprawiać Mszy, zalicza w akcie fundacyjnym tylko Wielkanoc, Wniebowstąpienie, Zielone Świątki, Boże Narodzenie i Wniebowzięcie Matki Boskiej. Nie należy tu wobec tego święto Bożego Ciała, a po śmierci Jagielly nie było fundacji Mszy o Najświętszym Sakramencie, dopiero Hincza, kasztelan sandomierski, wstawia w swej fundacji z 1465 r. obowiązek odprawiania Mszy o Najświętszym Sakramencie (de Corpore), ale „Lib. Ben.“ nie podaje, czy miała być odprawiana w czwartek.

Porównując świętych w kaplicach, ołtarzach itd. w katedrze ze świętymi w kościołach, kaplicach i ołtarzach Krakowa, głównie w kościele Mariackim, posługując się „liber beneficiorum“, to widać ciekawe różnice<sup>3</sup>. Kościół Mariacki jest dużo młodszy, niż katedra. Prawie wszystkie jego kaplice mają tytuły, których nie ma w katedrze. Powtarza się tylko Jan Chrzciciel i Narodzenie Matki Boskiej, sześć pozostałych kaplic ma tytuły, których nie ma w katedrze, a mianowicie kaplica Ducha św., Zwiastowania Najśw. Marii Panny, św. Michała, ukazanie się św. Michała (Apparitio), św. Marka i św. Stanisława. Święci w ołtarzach są ci sami, których ma katedra. Na 17 ołtarzy ma tylko dwa, których brak w katedrze, a to św. Stymona Judy i św. Benedykta, powtarzają się zaś wezwania: Trzech Króli, Praesentatio B.M.V., Nawiedzenia św. Elżbiety, Wniebowzięcia N. Marii Panny, św. Anny, Piotra i Pawła, Tomasza ap., św. Hieronima, Aleksego, Leonarda, Marii Magdaleny, Agnieszki, Katarzyny.

---

Długosz J., l.c., II, passim.

W innych kościołach krakowskich poza tytułem kościoła wymienia „Liber beneficiorum“ niektóre ołtarze. I tak u św. Barbary ołtarz Wniebowzięcia, św. Marcina i św. Ludmiły, u św. Anny: Piotra i Pawła, Mikołaja, Walentego i Donata, u św. Szczepana ołtarz Piotra i Pawła, kaplicę Mateusza i Macieja.

Wiele mówi brak fundacji przez Jadwigę altarii, która by łączyła się z przemówieniem do niej Pana Jezusa. Za taką łaskę tworzy się dziękczynną altarię. Takiej altarii nie utworzyła Jadwiga, bo nie było przemówienia, a wiadomość o przemówieniu pochodzi z czasów, kiedy tworzone rozmaite cudowności.

#### b) Psalterzyści w katedrze

Inne cele ma fundacja psalterzystów w katedrze krakowskiej, stworzona w 1397 r.<sup>4</sup> Chodzi tu o nabożeństwo w katedrze, nabożeństwo liturgiczne, o jego odprawianie w dzień i w noc. Nie ma świadectw, z których wynikałoby, że pomysł fundacji psalterzystów wyszedł od Jadwigi, ale z dużym prawdopodobieństwem można twierdzić, że jej odpowiadał, choćby go ktoś inny poddał. Pewne wyróżnienie muzyków dworskich przez hojną „kolędę“ mówiłoby tylko o docenianiu muzyki dla siebie lub dla dworzan. Więcej można wnioskować, pamiętając ciągle o fragmentaryczności „Rachunków Jadwigi i Jagielly“, z obdarzenia śpiewających scholarów w Korczynie. Było to na Wniebowstąpienie 1390 r. Ofiara wynosiła jeden grosz; było to nie mało, bo stanowiło podatek z połowy łąnu, na stosunki przed 1939 r. wynosiło to 3.5 zł, a arcybiskup halicki otrzymał około tego samego czasu 96 groszy. O upodobaniu Jadwigi w śpiewie liturgicznym świadczy niewątpliwie list Jadwigi do biskupa krakowskiego i do Kapituły, pisany z Sandomierza dn. 3 maja b.r., ażeby mansjonarz Wolisław był traktowany jako obecny przy katedrze, choć przebywa w Sandomierzu, gdzie potrzebny jest „nam i dworowi“ do śpiewu. Nie chodziło o inny śpiew, jak tylko o śpiew kościelny. Jadwiga traktowała zbyt poważnie obowiązki kapłańskie, ażeby zatrzymywała w Sandomierzu kapłana, obowiązanego do rezy-

<sup>4</sup> Długosz J., l.c., I, p. 270.

dencji, dla śpiewek świeckich i żeby, zatrzymując go z takich powodów, pisała list do Kapituły i do biskupa <sup>5</sup>.

Wiadomości w „Rachunkach“ o datkach „na tacę“ świadczą o fakcie, że para królewska czy sama Jadwiga udają się na nabożeństwo do kościołów, w których jest „odpust“, uroczystość patrona kościoła, i tak w kościele św. Jana na Narodzenie św. Jana, w kościele św. Wawrzyńca w dniu św. Wawrzyńca, w kościele Wszystkich Świętych w dniu Wszystkich Świętych, w dniu św. Władysława w katedrze, gdzie była altaria św. Władysława. Szczegółów mało, ale aż nadto, by twierdzić, że związana była Jadwiga duchowo z rokiem kościelnym i z życiem liturgicznym, bo nawet udawała się w dniu jakiegoś świętego do tego kościoła, który był pod jego wezwaniem.

Bitterwelt nie bez powodu pisze w dedykacji Jadwidze swego traktatu o życiu kontemplatywnym i czynnym jako o fakcie, iż królowa Jadwiga z wielką pobożnością przysłuchuje się modłom kapłańskim — *divinis officiis*, a dlatego też tak podkreśla akt erekcyjny psalterzystów w katedrze dbałość o ich funkcje liturgiczne.

Celem zaprowadzenia psalterzystów było, ażeby *divinum officium* w katedrze odbywało się w dzień i w nocy. Dla powagi *officium* mieli występować w katedrze ubrani w komżę. Powołuje się tu akt erekcyjny na statuty katedry krakowskiej i dodaje wzgląd na szacunek i godność katedry. Tak samo w komżach mieli występować zawsze, ilekroć razy występowali w katedrze pospołu z wikarymi i mansjonarzami. Tutaj nie miało być różnicy między nimi a wikarymi i mansjonarzami. Mieli nadto odprawiać codziennie dwie Msze św.: jedną za zmarłych królów polskich, drugą o odpuszczenie grzechów i o zdrowie dla Jadwigi i jej małżonka oraz następnych królów. Po śmierci zaś Jadwigi i Jagielly codziennie jedną Mszę za ich dusze z wyjątkiem niedziel i świąt. Anniwersarz za oboje miał się składać z wigilij i Mszy śpiewanej. Przy Mszach zaznacza akt, że mają ją psalterzyści odprawiać z taką pobożnością, jaką im da Bóg z wysokości, a anniwersarze mają odprawiać pobożnie. Określa więc akt, co należy do psalterzystów i jak mają wypełniać swe obowiązki.

<sup>5</sup> Cod. epist. s. XV, P. I, p. 15.

Szczegóły organizacyjne nowego zespołu określa akt fundacyjny dość szczegółowo. Mieli mieszkać razem pod kierownictwem preceptora, ażeby nie mieli powodu do wałęsania się. Preceptor mógł ich karać za przewinienia. Kary mogły być albo duchowe albo cielesne według uznania. Beneficjat nie mógł być przyjęty w poczet psalterzystów ani psalterzysta nie mógł posiadać beneficium. Uzyskanie beneficium przez psalterzystę stwarzało wakans tak, jak śmierć lub wykluczenie z zespołu za złe zachowanie. Psalterzysta musiał osobiście rezydować przy katedrze i nie mógł się nikim zastąpić, od obecności w chórze zwalniała tylko rzeczywista choroba.

Władza zwierzchnia nad psalterzystami należała do biskupa i Kapituły krakowskiej. Władza ich nad psalterzystami nie była niczym skrzępowana. Akt zaznacza, że mają to być księża o odpowiednich kwalifikacjach co do śpiewu i czytania. Wakans nie powinien trwać dłużej niż cztery dni. Objęcie stanowiska przez psalterzystę miało się odbywać bez jakiejś uroczystej instytucji.

Koszta fundacji polegały na wybudowaniu domu na 17 osób i 200 grzywnach rocznie, wypłacanych kwartalnie kapłanom po 3, klerykowi po dwie, przez żupy solne w Wieliczce i Bochni.

Właściwością fundacji jest, że psalterzyści mieli być księżmi, osobiście rezydować przy katedrze, nie mogli posiadać beneficium, mieszkali wspólnie pod kierownictwem jednego spośród siebie. Władzę nad nimi miał tylko biskup i Kapituła krakowska.

Fundacja psalterzystów uzyskała zatwierdzenie papieskie w 1397 r. bullą Bonifacego IX z 15 lipca. Akt zaś królowej wystawiony został w Krakowie 9 sierpnia 1393 r. Podpisali go kanclerz Jagielly Zaklika i wicekanclerz króla Klemens z Moskorzowa oraz kanclerz Jadwigi Maciej biskup przemyski <sup>6</sup>.

### c) Kolegium w Pradze

W tymże samym roku, co psalterzystów w katedrze, bo również w 1397 r., tj. w 23 swego życia, a trzynastym roku pobytu w Polsce, stworzyła Jadwiga kolegium w Pradze<sup>7</sup>. Fundacja tego kolegium

<sup>6</sup> Cod. dipl. c. Crac. P. II, p. 176 sq, nr 393.

Muczkowski, Wiadomość o założeniu Uniwersytetu w Krakowie, s. 66—71.

jest fundacją w wielkim stylu tak przez cel, dla którego była stworzona, jak i przez koszta, które były potrzebne do jej stworzenia.

Cele podaje dokument erekcyjny Jadwigi. Choć to nie jest dokument jej autorstwa, to jednak odzwierciedla jej myśli. Wszystkie cele wypowiedziane są od fundatorki i redakcja dokumentu nosi na sobie silne piętno osobiste. Punktem wyjścia decyzji jest wzrost chrześcijaństwa na Litwie od czasu jej wstąpienia na tron. Sformułowanie jest ściśle i podkreśla katolickość Litwinów: chrzest z rąk kościoła katolickiego, jedność z Kościołem rzymskim, posłuszeństwo Kościołowi rzymskiemu. Mowa jest o Litwie i krajach sąsiednich. Nadto stwierdza, że z Litwy i krajów sąsiednich udają się niektórzy na studia, a nawet studiują teologię. Chodzi wobec tego, aby nie tylko bardziej jaśniała miłość nauki i cnoty w oparciu o katolicyzm, ale także, aby z Litwy promieniał katolicyzm do sąsiednich narodów. Na zastanawianiu się nad tym spędziła wiele nocy bezsennych. Po różnych pomysłach i modlitwie postanowiła nabyć dom w Pradze dla pomieszczenia Litwinów i innych, studiujących teologię w Pradze, a dla ich utrzymania nabyć w Czechach roczny czynsz dwustu kóp groszy praskich.

Na kupno domu w Pradze i czynszu w Czechach potrzebna była zgoda króla Wacława. Wacław pismem z dnia 20 lipca 1397 r. wyraża swą zgodę i podaje w nim cele, dla których Jadwiga chce stworzyć kolegium w Pradze, powtarzając krótko motywację prośby przez Jadwigę. 10 zaś listopada 1397 r. upoważnia mistrza Jana Szczeknę kapelana, bakałarza teologii, do nabycia domu i czynszu, do przyjmowania studentów i do kierowania kolegium.

Fundacja weszła w życie i kolegium nazywano „kolegium królowej“. Szczegóły podaje Długosz, że kolegium w Pradze posiadało dom murowany, mający dużo bardzo dobrych pokoi, znajdowało się w starej Pradze, niedaleko od domu królewskiego w pobliżu dworu królewskiego. Zakupiono też pewną ilość wsi w pobliżu Pragi za poważną kwotę dla utrzymania studentów. Kolegium przetrwało czasy wojen husyckich i istniało w czasach

Długosza, choć uległo zniszczeniu tyle pobożnych fundacji podczas przewrotów w Czechach <sup>8</sup>.

Kolegium w Pradze dla Litwinów pomnożyło liczbę istniejących już w Pradze kolegiów. Pierwszym jednak kolegium narodowym, założonym w obcym mieście dla młodzieży, która z danego kraju przybywała do tego miasta dla nabycia wiedzy, jest kolegium dla młodzieży angielskiej w Rzymie, która od dawna spieszyła tam licznie po naukę i wyższy typ życia religijnego. Założył je w 727 r. król Wessexu Ine po złożeniu korony. Sam też zamieszkał w Rzymie. W 1358 r. było ono wznowione względnie rozszerzone. Przy kolegium było też hospicium dla pielgrzymów, przybywających do grobów św. Piotra i Pawła <sup>9</sup>.

Koszta założenia kolegium w Pradze dla Litwinów były bardzo wielkie, bo i za dom w Pradze trzeba było zapłacić poważną sumę, a przede wszystkim dużo trzeba było wyłożyć na kupno obiektu, który by dawał dwieście kóp groszy praskich rocznego dochodu więc 250 grzywien.

Młodzieży polskiej czy litewskiej, udającej się do Rzymu na studia, było niewiele, za to licznie spieszyła do Pragi i tam było potrzeba dla niej ośrodka. I taki ośrodek stworzyła dla niej w Pra-

---

<sup>8</sup> Długosz J., *Hist. Pol.* III, 523 i n. *Plantationem fidei orthodoxae novellam in Lithuaniae terris a Wladislao Poloniae rege pio et religioso studio institutam Hedvigis Polonie regina rigatura, in Pragensi studio tunc florenti, domum muratam, optimis stubis, cameris et officinis refertam, in antiqua civitate Pragensi non longe a regia et prope curiam reginalem sitam, cuius porticum in fossam versum novam civitatem tenditur, propinquam collegiis sancti Venceslai et Nationis, coemens, speciale collegium pro Lithuanorum natione in huiusmodi domo operam studiis dante colligenda... instituit ac censu perpetuo ducentorum sexagenarum latorum grossorum Pragensium, de speciali licentia et concessione Venceslai tunc Bohemiae regis, coemendo certas et liberas villas pro notabili pecuniarum summa prope Pragam, quae habitantes reficerent, dotavit. Quod etiam in hunc diem meritorium et egregium feminae illustris praefatae opus testans in sua essentia et dote post plurimas clades, eversionses et ruinationes aliorum piorum locorum a rabie haeretica in Praga et Bohemia illatos, inviolatum perseverat appellatii sui assidua. Collegium etenim illud vulgato et communi sermone vocitatur fundatricis suae, memorabile factum divulgans Collegium sive Domus Reginae in eam diem.*

<sup>9</sup> Schnürer Gustaw, *Kirche und Kultur im Mittelalter*, T. I, s. 300.

dze królowa Jadwiga, a Szczekna, który jest wykonawcą dzieła, mógł i projekt poddać.

Według domysłów bezpośrednim bodźcem dla Jadwigi do otworzenia kolegium w Pradze było utworzenie przez Brygidę szwedzką hospicium w Rzymie dla studentów i pielgrzymów szwedzkich. Kanonizacja Brygidy nastąpiła w 1391 r. Rzecznikiem tego aktu był Mateusz z Krakowa. Jadwiga chwytła cel główny: oparcie dla młodzieży studiującej w obcym środowisku. Ponieważ młodzież z Polski i Litwy udawała się przeważnie do Pragi na studia, więc stwarza jej Jadwiga oparcie tam, gdzie już jest jej dużo. Tłumny ruch do Rzymu nigdy nie nastąpił. Kolegium w Rzymie byłoby i droższe niż w Pradze i udawanie się do Rzymu byłoby dla młodzieży trudniejsze, a wszystko to opóźniłoby pożytek takiego kolegium osadzonego w Rzymie.

Stworzenie kolegium w Pradze dla Litwinów nastąpiło w listopadzie 1397 r., więc tuż po przyjsciu bulli Bonifacego IX z 1 stycznia 1397 r., którą erygował Wydział teologiczny na uniwersytecie krakowskim. Nie wiadomo, kiedy zaczęły się starania o wydział teologiczny, kiedy o podstawy do kolegium w Pradze. Mogły się zacząć w różnych terminach, być inaczej pojęte, a wprowadzenie ich w życie nastąpiło w tym samym roku, jak w 1397 r. powstała fundacja psalterzystów, tzn. z tego pochodzi zatwierdzenie jej przez Stolicę Apostolską, ale fundacja Jadwigi pochodzi z 1393 r., czekała więc cztery lata na aprobatę kościelną.

#### d) Wydział teologiczny w Krakowie

Kazimierz Wielki starał się o zatwierdzenie papieskie dla wszystkich wydziałów, a więc i dla teologicznego. Jak nie uzyskał stworzenia metropolii łacińskiej na Rusi Czerwonej, tak bezowocnymi zostały jego zabiegi o zatwierdzenie przez papieża wydziału teologicznego na uniwersytecie krakowskim. Wznowienie starań o wydział teologiczny przez Jadwigę miało wynik dodatni i Bonifacy IX bullą z 11 stycznia 1397 r. zgadza się na wydział teologiczny w Krakowie<sup>10</sup>. W prośbie o wydział teologiczny podano,

<sup>10</sup> Cod dipl. Studii gen. T. I, p. 24, nr 15.

że od dawna istnieje w Krakowie studium generale obojga prawa i każdej innej gałęzi, mające aprobatę papieską, ale z wykluczeniem teologii. Król i królowa zanieśli prośbę do Stolicy Apostolskiej o zgodę na stworzenie w Krakowie *studium generale* teologii. Bonifacy IX zgadza się i zarządza, aby wydział teologiczny podlegał władzy dotychczasowego uniwersytetu, pozwala nadto papież, by uzyskujący stopień bakałarza, licencjata i doktora teologii na wydziale teologicznym w Krakowie mieli te przywileje, wolności, uprawnienia i odpusty, jakie mają studenci teologii po uzyskaniu stopnia naukowego z teologii w Paryżu. Studium generale teologii ma trwać według postanowienia papieskiego po wieczne czasy<sup>11</sup>.

Powstanie wydziału teologicznego w Krakowie uwidocznilo braki w dotychczasowym stanie uniwersytetu, i dlatego Jadwiga, czego nie zdążyła przeprowadzić za życia, chciała po zgonie uzupełnić tym, co posiadała, zapisując uniwersytetowi swe klejnoty i kosztowności.

Fundacja kolegium w Pradze, zaprowadzenie wydziału teologicznego i wznowienie uniwersytetu w Krakowie są to fundacje w wielkim stylu i dowodzą, że patrzyła królowa na zadania dziejowe w sposób mądry, bo nie poprzestała na uznaniu wielkiej koncepcji, ale przechodzi do środków i to bardzo trafnie dobranych, by koncepcja dała się urzeczywistnić. Wydział teologiczny i uniwersytet miały podnieść umysłowo społeczeństwo, przed którym stało wielkie posłannictwo, zadanie o bardzo ważnym znaczeniu dziejowym a więc spadła na nie ogromna odpowiedzialność, bo możliwości szły w różnych kierunkach. Kolegium w Pradze i równocześnie powstały wydział teologiczny w Krakowie świadczą o zrozumieniu przez Królową faktu, że rozwój katolicyzmu w krajach stanowiących Litwę, zależy od jakości duchowieństwa, jakie

---

„Polonia Sacra“. R. I (1948) z. 1. umieściła fascimile bulli Bonifacego IX, w której zatwierdzał wydział teologiczny w Krakowie. Pod facsimile podany jest tekst bulli. W tekście tym został poważny błąd drukarski, mianowicie opuszczono „Regis“ po słowie „ex parte“ i zamiast „ex parte Regis et Reginae“ pozostało „ex parte Reginae praedictorum, bo na początku bulli jest mowa o prośbie Władysława króla polskiego i Jadwigi królowej.

tam będzie pracować i od jakości duchowieństwa w Polsce jako zaplecza dla pracowników na Litwie i Rusi.

Zabiegi Jadwigi dla realizacji planów polsko-litewskich były współmierne dalekowzroczności kierowniczych sfer społeczeństwa polskiego. Chodziło tu nie tylko o program panów małopolskich, ażeby przez ślub Jadwigi z Jagiełłą złączyć siły litewskie z polskimi ale i przejawy współpracy z planami dalekosięznymi osób, dalekich od znaczenia politycznego i jakiegokolwiek wpływu w państwie. Jeśli mieszczanin krakowski, potomek od dawna osiadłej w Polsce rodziny genueńskiej, Gotfryd Factinanse zapisał w testamencie 25 tys. zł, w 1395 r. na budowę katedry w Przemyślu z podkreśleniem, że chodzi mu o skuteczną działalność katolików wśród schizmatyków, to dowiódł, że plany dalsze, wychodzące poza podwórko krakowskie, nie były obce mieszczaństwu<sup>12</sup>. To samo widać u syna mieszczańskiego z Krakowa Jana Isnera, pierwszego profesora teologii w Krakowie, bo fundował w Krakowie bursę dla ubogich uczniów, w pierwszym rzędzie dla pochodzących z Litwy i Rusi. Długosz tę bursę rozszerzył. Że to nie były wyjątki, mówią nam te bądź co bądź liczne rzesze duchownych, które szły z Polski na Ruś Czerwoną, choć tam od 1340 r. niejednej doznali masakry ze strony schizmatyków. A pamiętać trzeba, że duchowni musieli tam prowadzić bardzo skromne życie, bo Kazimierz Wielki uwolnił osadników od dziesięciny na lat 20 lub 30, a uposażenie było minimalne.

#### e) Fundacje kościoła i klasztoru karmelitów na Piasku w Krakowie

Pomyślała też królowa Jadwiga o kościele i klasztorze na Piasku pod Krakowem. Fundacja powstała w r. 1397<sup>13</sup>. Długosz w *Historii* podaje rok 1395 jako rok założenia<sup>14</sup>. Karmelicy

<sup>12</sup> Fijałek J., *Studia do dziejów Uniwersytetu krak.* s. 84 i n.

<sup>13</sup> Długosz J., *Liber ben.* III, 475.

<sup>14</sup> Długosz J., *Hist. Pol.* III, 514, 217.

według „Historii“ przychodzą do kościoła niedokończonego, ale w głównych zrębach wybudowanego. Budowa klasztoru była skończona. Tak można rozumieć tekst „Liber beneficiorum“, że do nowego klasztoru sprowadzili nowy zakon, mianowicie karmelitów. „Liber beneficiorum“ podaje rok 1397, jako rok sprowadzenia karmelitów. Dalsze szczegóły „Liber beneficiorum“ świadczą, że treść ich pochodzi od karmelitów, bo wszystkie mają cechy punktu widzenia zakonników, a mianowicie, iż dokończyli kościół sami przy pomocy ofiarności wiernych. W tym ujęciu zastali kościół zaczęty jako kościół okazały — glorioso inceptam — zakrystia i chór były całkowicie wykończone — tak to wygląda, że wraz z urządzeniem wewnętrznym, więc ołtarzem itd. Było i jest to często praktykowane, iż wykańcza się chór czyli presbiterium i zakrystię w sposób nadający się do odprawiania nabożeństw, a nawy ciągnie się powoli i nieraz dzieli duża przestrzeń czasu skończenie chóru kościoła od ukończenia całości. Sama zwózka materiału, obrobienie go i wyciągnięcie wysokich murów nie były do pokonania w krótkim czasie.

Uposażenie klasztoru stanowiły sąsiadujące ogrody, o dodatkowym uposażeniu karmelitów na Piasku mówi „Liber beneficiorum“ w znamienity sposób, a mianowicie, iż Jagiełło zapisał im 20 grzywien rocznie na żupach wielickich w r. 1413, aby zakonnicy nie byli skazani na same jałmużny.

Jeśli przyjmiemy, że kościół pod wezwaniem Nawiedzenia N. Marii Panny na Piasku był gotowy w 1395 r. a przynajmniej chór, a karmelici przyszli w 1397 r., to czekanie kościoła na zakon tłumaczy się brakiem kandydatów wśród zakonów istniejących. Nie pociągał klasztor, istniejący za murami miasta, w okolicy pełnej mokradeł nadto od strony otwartej, niczem nie bronionej, dlatego też tutaj tak długo nie było żadnego kościoła. A i karmelici sami, gdy tylko mogli, stworzyli sobie klasztor i kościół w mieście, kościół św. Tomasza, co było dla nich zapleczem, gdy klasztor na Piasku trzeba było opuścić, a kościół stawał się warownią i dlatego miał i ma okna i to okna małe ponad nawą boczną. Gdy klasztor na Piasku nie miał amatorów wśród

istniejących w Polsce zakonów, przyjął fundację zakon, nie istniejący jeszcze w Polsce, bo jednak klasztor, choć za murami, był jednak w stolicy królestwa i stanowił nienajwygodniejszy, ale jednak duży punkt oparcia dla nowego zakonu. Nie zawiedli się karmelici, przyjmawszy fundację na Piasku, a fundacje ich klasztorów po całej Polsce wskazują, że ceniono ich pracę. Popularność szkaplerza jest także wymownym świadectwem dla ich pracy w Polsce. Szczegóły tutaj nie należą.

Jeśli chodziło królowej tylko o szkaplerz i nabożeństwo do Matki Boskiej, to usadowiłaby ich w mieście. Tę fundację umieściła za murami na części parafii św. Szczepana. Opierając się na „Liber beneficiorum“ Długosza, można stwierdzić, że znaczna część tej parafii była poza miastem<sup>15</sup>. Część wschodnia Krakowa miała za murami kościół św. Mikołaja, północna kościół św. Floriana, zachodnia zaś część od Wisły po Kleparz nie miała kościoła. Kościół na Zwierzyńcu był za Rudawą i stosunkowo daleko, w każdym razie u wylotu innych dróg.

Parafia św. Szczepana miała dwa rodzaje parafian, tj. jednych mieszkających w obrębie murów, związanych tylko z życiem o charakterze miejskim (rzemiosło, handel, obrona, udział w rządach miasta) i mających łączność z duchowieństwem parafialnym we dnie i w nocy i drugich parafian poza murami. Poza murami miasta należeli do parafii św. Szczepana mieszkańcy Łażni, garbarze biali i żółci i inni mieszkający pod Bramą Szewską, rybacy, krupnicy, garnarze, nadto osady Kawiorzy, Czarna Wieś, Nowa Wieś, Łobzów, Krowodrza, Biskupie, Mydlniki, Rząska, Bronowice, połowa Półwsia. Ta część parafii była odcięta od obsługi duchownej po zamknięciu bram miasta, o ile potrzebny był ksiądz w nocy w razie nagłego wypadku. Mieszkali na wielkiej przestrzeni od Wisły do parafii św. Floriana i po Rząskę. Od miasta oddzielał ich nie tylko mur, ale i fosa wzdłuż murów, napelniona wodą i rozgałęzienia Rudawy od górnego młyna w okolicy Biskupiej skręcającej do Dolnych Młynów u wylotu ul. Garbarskiej i od Dolnych Młynów płynąca na południe, by niedaleko od Wawclu na zachód wpaść do Wisły. Zważywszy, że poziom wód był wtedy

<sup>15</sup> Długosz J., Liber ben., II, 15 i n.

znacznie wyższy, to ileż mostów i mostków trzeba było przejść, ażeby dostać się do kościoła parafialnego. O wysokości wód mówi też ilość młynów w okolicznych wsiach, a więc Zielonki miały cztery młyny, Bronowice Małe jeden, Mydlniki dwa. Na terenie parafii św. Szczepana, która była za murami, były trzy wyloty ulic w daleki świat, bo brama Wiślna, Szewska i Sławkowska, wielu więc przyjeżdżających do miasta zatrzymywało się przed bramami, jak później zatrzymywano się przed rogatkami, a potrzeba i możność zarobku tworzyły pod bramami zajazdy i gospody dla przyjeżdżających. Doszły świadectwa, że np. jakiś pan stanął przed miastem, o ile chodzi o całość orszaku, bo nie było w mieście miejsca, aby więcej ludzi pomieścić.

Ile ludności mieszkało na tym terenie parafii, nie da się dokładnie powiedzieć, „Liber beneficiorum“ Długosza nie podaje ilości gospodarstw przy wszystkich osadach, ale na tej podstawie jest częściowy obraz z r. 1470. Dla wszystkich osad są cyfry z XVI w.<sup>16</sup> Nie wiele one się różnią od cyfr Długosza. Dokładną liczbę dusz Krakowa i całej diecezji krakowskiej, bez tej części, która znalazła się w Galicji, podaje spis z r. 1786<sup>17</sup>. Ponieważ wzrost ludności w ogóle, a więc i w Polsce do XIX w. był bardzo nieznaczny, więc cyfry z 1786 r. dają przybliżony obraz stanu z 1397 r. W 1786 r. było w śródmieściu Krakowa 11.562 katolików, a przedmieścia miały 8.265 katolików. Zestawiając te miejscowości, o których są szczegóły gospodarcze u Długosza ze szczegółami gospodarczymi tych miejscowości w XVI w. i liczbą dusz w nich w 1786 r., otrzyma się przybliżony obraz stanu liczebnego parafii św. Szczepana, który była za murami, a w której królowa Jadwiga, niemal w jej centrum wybudowała kościół Nawiedzenia N. Marii Panny. Tylko trzy osady można w ten sposób zestawić, mianowicie Krowodrzę i Bronowice jedno i drugie. Krowodrza miała według „Liber beneficiorum“ 12 łąnów frankońskich, 12 zagród i folwark szpitala św. Ducha, w XVI w. płaciło podatek 30 łąnów kmiecyh, 7 zagrodników czynsz, 7 zagrodników bez roli i 17 komorników. W 1786 r. miała 688 mieszkańców, czyli 11 osób na każdą jednostkę gospodarczą, nie robiąc różnicy między łąnem, a komor-

<sup>16</sup> Pawiński A., Źródła dziejowe, t. XIV, passim.

Kleszczyński J., Spis ludności diec. krak. z r. 1787, passim.

nikiem bez bydła. „Liber ben.“ nie podaje osób, które nie posiadały ziemi, więc nie wnosily nic do dochodów beneficjanta, ale łanu nie był w stanie właściciel obrobić własnymi siłami, zwłaszcza mając na uwadze jakość narzędzi pracy: sierp, cepy itd. W Bronowicach Wielkich według „Liber benef.“ było 10 łanów kmiecyh, a w XVI w. 9 łanów kmiecyh, folwark w XV w. miał 2 łany, nadto sołtystwo miało w XV w. 5 łanów, a w XVI w. miało 1 łan. Licząc, jak przy Krowodrzy, wszystkie jednostki gospodarcze jednakowo, uzyskuje się 37 jednostek, w 1786 r. mieszkało na nich 316 osób, więc 8.5 na jednej, a w Nowej Wsi 4.2 osób na jednej jednostce. Folwark, który miał swoją liczbę mieszkańców, a w zestawieniu podatków z XVI w. nie figuruje, Biskupie, które w XV w. miało 27 zagrodników, liczyło w 1786 r. 466 mieszkańców, więc 17 na 1 zagrodę z XV w. Biskupie nie tylko było pod samym miastem, ale nadto od dawien dawna trudniło się wypiekaniem chleba, który sprzedawało w mieście. Miasto, jak podaje „Liber ben.“, chciało odebrać mu to zwyczajowe prawo, ale nie uzyskało odpowiedniego zakazu, bo Biskupie powoływało się na dawność sprzedaży, było więc nie tak osadą rolniczą, jak raczej przemysłowo-handlową. Za przykładem Biskupiego poszły okoliczne wsie i dlatego w XVI w. było w Zielonkach 14 piekarek, w Witkowicach 9, Garlicy 14, Zachariaszowej Woli 3, Babicach 4, Trejanowicach 6, Bronowicach W. 5, Bronowicach Małych 5.

Pamiętając o wszystkich zastrzeżeniach co do liczby ludności w ten sposób podanej, to ta część parafii św. Szczepana, która była za murami, liczyła w granicach podanych przez „Liber beneficiorum“ 5,035 katolików, mianowicie: Półwieś zwierzynieckie 734, Smoleńsko 457, Retoryka 199, Krupniki 223, Garbarze 666, Czarna Wieś 289, Nowa Wieś 275, Łobzów 232, Biskupie 466, Krowodrza 688, Bronowice Wielkie 316, Mydlniki 261, Rząska 229. O małej różnicy między liczbą mieszkańców w XIV w. a 1786 r. świadczy fakt, że obliczenia na podstawie świętopietrza liczby dusz parafii Zielonek około 1325 r. dały 768 dusz<sup>18</sup>, a w 1786 r. miała parafia Zielonki 1590 dusz, czyli

<sup>18</sup> Ladenberger T., Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza W. *passim*.

ludność parafii Zielonki stanowiła w 1325 r. 48% liczby dusz w 1786 r. Przyjmując ten sam procent wzrostu dla podmiejskiej części parafii św. Szczepana, wypadnie 2400 dusz. Liczba dusz podana przez Landenbergera dla parafii św. Szczepana wynosi w 1325 r. 1529 dusz. Przy żadnej cyfrze nie można się upierać, bo one powstały na podstawie wpłaconego świętopietrza, a śiągnięcie go w Zielonkach czyli na wsi było dokładniejsze, aniżeli w parafii św. Szczepana, a więc częściowo w mieście, częściowo pod miastem, częściowo na wsi, ale odległej od kościoła parafialnego i to położonego w mieście.

Ogólnie biorąc, domagały się różnorakie względy, ażeby stworzyć na tym obszarze ośrodek życia religijnego w postaci kościoła. Ponieważ podział parafii napotykał według dawnego prawa kanonicznego na poważne trudności, niemal nie do przewyżczenia, dlatego sprowadziła Jadwiga zakonników dla obsługi nowego kościoła. Spostrzeżenie tej potrzeby czy też trafna ocena czyjś pomysł i zrealizowanie go jest nowym dowodem, jak pojmowała życie religijne i jak podchodziła do jego potrzeb konkretnie, konsekwentnie i ofiarnie.

Na kosztą nowej fundacji składały się wydatki na budowę nowego kościoła murowanego i murowanego klasztoru, oraz nabywanie sąsiednich ogrodów, które otrzymali karmelici na utrzymanie. Jagiello dodał im 20 grzywien rocznie z żup bocheńskich i wielickich.

Karmelici byli zakonem nowym w Polsce. Przyszli z Pragi. Działalność ich w Polsce nie wchodzi w zakres niniejszych rozważań. Jako fundacja królewska cieszyli się względami i w niedzielę w oktawie Nawiedzenia N. Marii Panny lub w innym dniu dogodnym w oktawie przybywała na Piasek procesja z Wawelu<sup>19</sup>. Procesja wychodziła po Mszy św. w katedrze. Po drodze śpiewano antyfony z odpowiednimi responsoriami. Wchodząc do kościoła Nawiedzenia N. Marii Panny śpiewano responsorium „O praeclara“ z odpowiednim wierszem. Potem śpiewano antyfony: *Veni Sancte Spiritus, Per Signum Crucis, Magnificat Dominum, Vir inclyte et in fine de omnibus sanctis: Sancti Dei omnes.*

<sup>19</sup> Missale Crac. 1532, k

Prałat śpiewał odpowiednie wiersze i oracje między innymi i orację Nawiedzenia N. Marii Panny. Jeśli był biskup z procesją, to udzielał błogosławieństwa. W drodze powrotnej kontynuowano litanie od Aufer a nobis.

O roli kościoła Nawiedzenia N. Marii Panny na Piasku świadczą bierzmowania, jakich udzielał biskup w tym kościele. Istnieją materiały tylko z XVIII w.<sup>20</sup> Od roku 1712—1724 odbywało się tu bierzmowanie 9 razy. Terminami było święto Nawiedzenia N. Marii Panny, częściej niedziela w czasie tego święta, nadto uroczystości Matki Boskiej Szkaplerznej. Liczba bierzmowanych przekraczała 500. W r. 1724 wynosiła 1628 osób; wtedy było bierzmowanie w święto Nawiedzenia a w niedzielę w oktawie Nawiedzenia było rano i po południu. Tak samo było w r. 1760 i wtedy przystąpiło do bierzmowania 2,135 osób.

Dla porównania trzeba wziąć liczbę bierzmowanych w kościele Mariackim. Odbywało się tam bierzmowanie w 1703, 1704, 1757 i 1759 r. W 1703, 1704 1757 r. odbyło się na Wniebowzięcie N. Marii Panny i przystąpiło doń wtedy 97, 429, 630 osób, w 1759 r. przystąpiło 983 osoby i wtedy odbyło się na święto Nawiedzenia N. Marii Panny (w kościele Nawiedzenia N. Marii Panny na Piasku nie było bierzmowania w 1759 r.), ale w następnym roku było bierzmowanie na Piasku i wtedy przystąpiło 2.135 osób do bierzmowania w święto Nawiedzenia N. Marii Panny i w niedzielę w czasie oktawy Nawiedzenia. Tych 2.135 bierzmowanych mówi najlepiej o potrzebie kościoła w punkcie wybranym przez królową Jadwigę. Skierowanie oczu i uwagi na cele wielkie i dalekie nie przeszkadzało Jadwidze w dostrzeganiu pilnych potrzeb Kościoła w najbliższym otoczeniu.

#### f) Fundacja benedyktyńów słowiańskich na Kleparzu

Inny charakter ma fundacja Jadwigi na Kleparzu, gdzie miał powstać klasztor benedyktyńów, używających języka słowiańskiego w liturgii. Wiadomość o tej fundacji podaje tylko Długosz, nie

<sup>20</sup> Liber ordinationum nr. 9, k 41 v Archiv. Konsystor.

ma zaś dokumentu, który by określał cel, obowiązki tego nowego zakonu w Krakowie, bo benedyktynów słowiańskich<sup>21</sup>. Według Długosza miał to być klasztor o 30 zakonnikach. Jadwiga i Jagiełło wybudowali chór i zakrystię, pod kościół wybudowali tylko fundamenta, na mieszkanie tymczasowe wybudowali dom drewniany. Klasztor miał być z cegły. Uposażenie miało stanowić 20 grzywien rocznie na cle krakowskim. Za Długosza była budowa w stanie zaczętych za czasów Jadwigi, zakonników nie było, nabożeństwa odprawiał kapłan świecki Jerzy Lithwos. Długosz podaje rok 1390 jako rok założenia, ale równocześnie określa czas, że stało się to za Piotra Wysza, a ten zostaje biskupem krakowskim w 1392, więc klasztor założony między rokiem 1392 a 1399, albo wcześniej, ale nie za Piotra Wysza. Fundacja powstała raczej pod koniec życia Jadwigi.

Czy obrządek słowiański w Krakowie miał na celu pracę misyjną wśród schizmatyków Słowian, mieszkających na terenie państwa polskiego? Bardzo prawdopodobnie. Przyszły czas husycki i sprawa języka „ludowego“ w liturgii nabrała posmaku husyckiego, nic więc dziwnego, że nie doszło do wykończenia klasztoru dla benedyktynów słowiańskich.

Cześć dla Cyryla i Metodego w diecezji praskiej i ołmunieckiej przypominała corocznie sprawę języka słowiańskiego jako języka liturgicznego. Są rękopisy w Bibliotece Jagiellońskiej z kazaniem na dzień św. Cyryla i Metodego, w których jest mowa o ich liturgii. Jako przykład może służyć kazanie w rękopisie Biblioteki Jagiell. 3408, pochodzącym z XV w., pisanym różnymi rękami<sup>22</sup>. Po opowiedzeniu o nawróceniu Morawian i o przetłumaczeniu na język słowiański Mszy i pacierzy kapłańskich oraz o wprowadzeniu tego tłumaczenia do nabożeństw, mówi kaznodzieja, że papież Mikołaj ucieszył się z nawrócenia Morawian, a dowiedziawszy się, iż Cyryl i Metody wprowadzili język słowiański do liturgii, zawezwał ich do Rzymu. Gdy zjawili się przed papieżem, zapytał ich z wielkim gniewem, jak mogli wprowadzić język słowiański do liturgii bez jego pozwolenia. Cyryl i Metody odpo-

---

Długosz J., *Hist. Pol.* III, 487 i n.  
Rkps Bibl. Jag. nr 3408, k. 284 v.

wiedzieli, że apostołowie mówili różnymi językami, więc i oni, aby ich Morawianie rozumieli, posługiwali się ich językiem. Wtedy papież, odbywszy naradę, pozwolił na używanie w owych stronach języka słowiańskiego we Mszy św. i w brewiarzu. Dotychczas jest w użyciu w krajach słowiańskich, mających obrządek wschodni.

Sposób przedstawienia sprawy języka słowiańskiego w liturgii jest w tym kazaniu znamienity. Uderza buńczuczność Cyryla i Metodego wobec papieża. Papież Mikołaj ze swym gniewem a potem cofnięciem się nie wychodzi najlepiej. Argumentacja jest demagogiczna, co innego jest „nauczać“ w języku „ludu“, a co innego używać języka „ludu“ jako języka liturgicznego. Wypadki husyckie podcięły pomysł, ażeby silny zakon z liturgią słowiańską mógł istnieć dla działania wśród schizmatyków, którzy posługiwali się językiem słowiańskim w liturgii, co uznawała unia lugduńska. Do Krakowa przybyło wielu schizmatyków i z Rusi Czerwonej i z Rusi litewskiej. Często w orszaku Jagiełły znajdowali się Rusini. Ożywienie uniwersytetu miało liczbę młodzieży schizmatyckiej przybywającej do Krakowa znacznie pomnożyć. Obrządek słowiański mógł być dla nich bliski, a zakonnicy, odprawiający w tym obrzędku, mogli nawiązywać z nią kontakt i niejednego z nich nawrócić na katolicyzm. Byłaby to metoda zdobywania duszy za duszą, ale na stałe, odmienna od metody Witolda, który zebrał orszak około 300 osób tak duchownych jak i świeckich, zawiózł ich do Konstancji na sobór dla zawarcia unii. Potem jednak brak śladów działania w duchu katolickim tych osób, nawet po unii florenckiej.

Organizacja wymienionych powyżej fundacji nie mówi bezpośrednio o poglądach Jadwigi na funkcjonowanie instytucji religijnych. W każdym jednak razie trzeba w pewnej mierze łączyć je z osobą fundatorki. Między altariami a psalterzystami jest pewna różnica. W obu jednak domaga się akt fundacyjny, żeby otrzymywali je kapłani, a nie duchowni nie mający jeszcze święceń kapłańskich. Przy altariach jest patronat królewski, psalterzyści poddani są zupełnie biskupowi i kapitule, obsadzanie wakansu u psalterzystów ma następować w drodze możliwie najprostszej, bez instytucji, by wakans nie trwał dłużej niż kilka dni. Psalterzyści mieli wykonywać swe obowiązki tylko osobiście, alta-

rzyści mogli zastępować się innymi kapłanami. Psalterzyści mieli mieć pewne określone kwalifikacje, dokument mówi ogólnikowo: idonei — zdadni, odpowiedni, nadto biegli w śpiewie i czytaniu. Żeby nie „wałęśali się“, mieli mieszkać wspólnie w domu dla nich wybudowanym przez królową i stosować się do regulaminu. Żeby wikarzy katedralni nie traktowali ich jako czegoś niższego, postanawiał dekret, że psalterzyści mają prawo razem z wikarymi i mansonarzami, ubrawszy komżę, „iść, stać, siedzieć, czytać, śpiewać i modlić się“ w katedrze.

Spotyka się twierdzenie, iż Elżbieta Łokietkówna hojnie uposażała kościoły i klasztory. Jest to nieuzasadniony ogólnik, bo w katedrze ufundowała prebendę Marii Egipskiej i uposażenie tej prebendy w porównaniu z uposażeniem altarii było hojne. Poza tym nie ma fundacji czy uposażeń Elżbiety. Mogły wielbić Elżbietę jako hojną klaryski w Krakowie i Starym Sączu, bo dała obu klasztorom dziesięcinę snopową i pieniężną w Sądeczczyźnie, należną do biskupa krakowskiego i biskup krakowski Bodzanta wniósł sprawę do Rzymu, gdzie zapadła decyzja po myśli biskupa<sup>23</sup> Parafii na Skałce dała jeden łan na Dębnikach, uwalniając go od ciężarów<sup>24</sup>. Nie ma ani porównania między fundacjami Elżbiety a Kazimierza Wielkiego. Na samym Wawelu poza katedrą, wybudował król kościół Marii Egipskiej, św. Michała, św. Jerzego, poza Krakowem też niejedyn z kościołem w Wiślicy na czele, jemu zawdzięczał swój początek. Ludwikowi zaś żaden kościół niczego nie zawdzięczał.

Fundacje Jadwigi nie miały sławy, bo były skromne, a te, które kosztowały wiele, nie dawały nikomu bezpośrednich dochodów, tak było z kolegium w Pradze, które dawało możliwość studiowania, tak z uniwersytetem w Krakowie, bo poszły na kupno budynków, a nie na płace dla profesorów.

O Jagielle powiedziano, że ustaly fundacje religijne po śmierci Jadwigi, że Jagielle nic na tym polu nie uczynił, widocznie oparto się na Indeksie „Liber beneficiorum“<sup>25</sup>. Przy Kazimierzu Wiel-

Długosz J., Lib. ben. III, 310

Długosz J., l.c., III, 116.

Długosz J., l.c., I,

kim wyszczególnia indeks nie tylko miejsca, w których jest mowa o jego fundacjach, czy zatwierdzeniu fundacji, ale też i miejsca, w których Kazimierz Wielki jest tylko wspomniany. Przy Jagiellie zaś brak tego wszystkiego. Dlatego rzucenie okiem na Indeks pierwszego tomu „Liber benef.“ dawało podstawę do wniosku, że w Krakowie nie ma żadnych fundacji Jagielly. Analogicznie z Kazimierzem Wielkim powinny figurować miejsca, gdzie jest mowa o zatwierdzaniu przez niego fundacji Jadwigi, jak wyszczególnione jest miejsce, gdzie Ludwik Węgierski zatwierdza fundację matki prebendy Marii Egipskiej. Jagiello zaś poza zatwierdzeniem fundowanej przez Jadwigę altarii św. Anny<sup>26</sup> i Nawiedzenia św. Elżbiety<sup>27</sup> dokańcza uposażenie zaczętej przez Jadwigę fundacji altarii św. Erazma<sup>28</sup> i św. Brygidy<sup>29</sup>, wyznaczając ile i skąd ma mieć altaryzista dochody, określając obowiązki w tym jedną Mszę za duszę Jadwigi, powiększa uposażenie psalterzystów o 100 grzywien, tym samym umacniając istnienie dzieła Jadwigi<sup>30</sup>, tak samo wzmacnia finansowo istnienie karmelitów na Piasku<sup>31</sup>; dodać trzeba fundacje norbertanek w Nowym Sączu<sup>32</sup>, brygidek w Lublinie<sup>33</sup>, w katedrze samej drugiej altarii św. Doroty<sup>34</sup>, by odprawiano Msze za duszę żony Anny Cylejskiej. A fundacje na Litwie, na Rusi Czerwonej? Nie chodzi tu o cały obraz zasług Jagielly na tym polu, tylko o sprostowanie twierdzenia, że po śmierci Jadwigi fundacje religijne ustaly.

### Zatwierdzenia fundacji przez królową Jadwigę

Jeśli Jadwiga zatwierdza jakieś nadanie na cele kościelne, to czyni rzecz zwykłą, odpowiadającą jej uprawnieniom. Nadania osób prywatnych nie były w początkach, lecz w powszechnym

<sup>26</sup> Długosz J., l.c. I, 217.

<sup>27</sup> Długosz J., l.c. I, 217.

<sup>28</sup> Długosz J., l.c., I, 245.

<sup>29</sup> Długosz J., l.c. I, 245.

<sup>30</sup> Długosz J., l.c., I, 271.

<sup>31</sup> Długosz J., l.c., III, 475.

<sup>32</sup> Długosz J., l.c. III,

<sup>33</sup> Długosz J., l.c. III, 301.

użyciu. Trudno też jej zatwierdzenie i powiększenie uposażenia altarzysty Wniebowzięcia N. Marii Panny w katedrze krakowskiej, podpisane 28 grudnia 1384 r.<sup>1</sup>, uważać za coś pochodzącego z jej inicjatywy, można tylko mówić, czy uczyniła to z ochotą, czy tylko formalnie. W 1397 r. potwierdziła powiększenie dotacji ołtarza św. Katarzyny w katedrze na Wawelu, uczynione przez Spytka z Melsztyna.

Zakony otrzymują pewne łaski, przeważnie natury prawnej: dominikanie w Sandomierzu pozwolenie na kupno ziemi od szlachty, mieszczan i chłopów z pozostawieniem na tych dobrach świadczeń na rzecz króla<sup>2</sup>), cystersi w Łądzie na lokatę opuszczonej wsi Kownaty z uwolnieniem od świadczeń na jakiś czas<sup>3</sup>; kartuzi dostają przywileje otrzymywania pewnej ilości soli z żup bocheńskich, ale nie wieczyste, lecz do śmierci królowej i króla<sup>4</sup>; franciszkanie zaś w Krośnie tylko zatwierdzenie darowizny pola w Krośnie na rzecz swego klasztoru i deklarację królewską, że kościół ich i klasztor w Krośnie są niezależne od tamtejszej Rady Miejskiej<sup>5</sup>

O przywilej dla dominikanów zabiegał wspomniany w dokumencie prowincjał Andrzej Rusin, syn mieszczanina sandomierskiego, nazwiskiem Rusin. Andrzejowi, który był swego czasu przeorem w Sandomierzu, zależało bardzo na rozwoju placówki dominikańskiej w jego miejscu rodzinnym, która miała tak wspaniałą tradycję z czasów najazdu tatarskiego w r. 1258. Uzyskał łatwo daleko idący przywilej, bo miał u królowej wielkie zachowanie<sup>6</sup>

Po linii żądań mieszczan krakowskich szła interwencja Jadwigi u Bonifacego IX w sprawie kustosa przy kościele Mariackim i patronatu niektórych altarii w tymże kościele. Miasta walczyły

Długosz J., *Lib. ben.*, I, 216.

*Cod. Dipl. Pol. Min. T. IV*, p. 62, nr 1047.

*Cod. Dipl. Maior Pol. T. III*, p. 701, nr 1979.

*Cod. Dipl. Pol. T. I*, nr 137.

Sprawozdanie z poszukiwań na Węgrzech nr 44, p. 22.

<sup>1</sup> *A.G.Z. T. III*, s. 120, nr 64.

<sup>2</sup> *Cod. Dipl. M. Pol. IV*, p. 62, nr 1047. *Arch. kom. hist. XII*, s. 245.

Wstęp ks. Jana Fijałka do „Formulare domini“.

wszędzie o wpływ na instytucje, które istniały na ich terenie i miały służyć ich mieszkańcom, tak było ze szpitalami, szkołami, tak też i z kościołami, które były parafiami miejskimi. Poza względami rzeczowymi chodziło miastom i o ambicje, by rządzić i obsadzać to, co było wynikiem ich zachodów i dochodów. Zatwierdzenie przez Bonifacego IX patronatu miasta przy obsadzaniu stanowiska kustosza nosi datę 11 stycznia 1397 r.<sup>?</sup>, a inwentarz rzeczy posiadanych przez kościół Mariacki, którego sporządzenie nakazał ówczesny biskup krakowski Piotr Wysz, ma datę 28 kwietnia 1397 r. Jest to więc inwentarz robiony przed oddaniem urzędzeń kościoła nowemu kustoszowi, kustoszowi wyznaczonemu już przez miasto.—

### Uposażenie fundacji przez Jadwigę

Tak jak fundacje wszelkie mają określone cele tak i fundacjom Jadwigi przyświecały oczywiście pewne zamierzenia i myśli. Pobudki niektórych jej fundacji nie występują jasno, np. altarii. Trudno twierdzić, że wyłącznym ich celem było odprawianie określonej liczby Mszy za zmarłych czy o odpuszczenie grzechów, bo takie są obowiązki altarzystów, ujęte w akcie fundacyjnym, ale raczej, że o celu fundacji może tu mówić osoba, z którą altaria jest związana, a mianowicie Anna, matka Najświętszej Marii Panny, Elżbieta, matka Jana Chrzciciela, więc święte, które stały się matkami po długich latach bezplodnego małżeństwa, Barbara, Erazm, to święci, do których uciekano się w bardzo trudnych sprawach, a więc można domyśleć się, iż celem Jadwigi przy tworzeniu tych fundacji było uproszenie sobie potomstwa.

Fundacja benedyktynów słowiańskich w Krakowie każe domyślać się u Jadwigi celów wobec schizmatyków w Polsce, którzy posługiwali się w liturgii językiem słowiańskim. Dlaczego fundowała psalterzystów w katedrze, kolegium w Pradze, dlaczego ofiarowała swe klejnoty na ożywienie uniwersytetu w Krakowie, to mówią nam wyraźnie albo jej własne słowa, albo charakter fundacji, która ma określone zadania, jak np. uniwersytet.

Chodzi tu także o stronę uposażeniową: jakie były finansowe warunki dla ludzi związanych z fundacjami Jadwigi; jakim to było dla Jadwigi wysiłkiem finansowym, czy to był dla niej drobiazg w stosunku do dochodów, czy też poważny uszczerbek, wyłom w jej finansowych możliwościach.

O tym, iż duchowieństwo uważało uposażenie otrzymane od Jadwigi za szczupłe, świadczą jego starania u Jagielly o podwyższenie dochodów; i tak psalterzyści otrzymują w r. 1421 sto grzywien rocznie dochodu<sup>1</sup>, a karmelici na Piasku 20 grzywien rocznie gotówką<sup>2</sup>, gdy Jadwiga nie przeznaczyła im w pieniądzech żadnego uposażenia, czyli Jadwiga szła w uposażeniach po linii skromnych wynagrodzeń, niskiej stopy życiowej, tak jak skromnym było jej osobiste życie.

Ocenić położenie finansowe kleru związanego z fundacjami królowej Jadwigi jest trudne i nawet przybliżona ocena możliwa jest dopiero po wzięciu pod uwagę różnych momentów i różnych towarów. Przy altariach jej fundacji wypadało za Mszę fundacyjną od 3 gr (altaria Nawiedzenia) do 5 gr (altaria św. Anny). Fundacja Elżbiety Łokietkówny (prebenda Marii Egipskiej) dawała prebendariuszowi 9 gr za jedną Mszę św. fundacyjną. Wysokość uposażenia altarzystów przez Jadwigę była znacznie mniejsza aniżeli wysokość uposażenia prebendariusza przez Elżbietę Łokietkównę, ale nie była znów zbyt niska, jeśli altarzysta św. Elżbiety fundacji Jana Granowskiego z r. 1426 otrzymywał 3.6 gr za jedną Mszę fundacyjną.

Mniej niż altarzyści pobierali psalterzyści, bo wypadało dziennie na psalterzystę 1.6 gr. Psalterzyści zaś mieli, oprócz pewnej ilości Mszy w tygodniu, wiele obowiązków brewiarzowych.

Te groszowe wynagrodzenia altarzystów i psalterzystów nabierają życia, gdy weźmie się pod uwagę, co za grosz czy za kilka groszy można było kupić w owych czasach; więc za trzy grosze dziennie czy za 21 gr na tydzień. Za jeden grosz można było kupić pół kopy jaj albo dwoje kurcząt, albo jednego kapłona; za 7 gr kupił buty, garniec masła dostawało się za 5 gr., poleć mięsa

---

Długosz J., Liber benef. I, str. 271.

Długosz J., l.c. III, str. 475.

wieprzowego, a więc mięsa ze słoniną, za 12 gr, ćwiartkę mięsa wołowego za 6 gr, korzec jagieł za 7 gr; za 24 gr można było kupić świnie na jarmarku; za krowę i wołu płacono dwie grzywny i 40 gr.<sup>3</sup>

O wartości pieniądza w czasach Jadwigi świadczy fakt, że można było wtedy kupić w Krakowie dom za 12<sup>4</sup> czy 30 grzywien<sup>5</sup>, na przedmieściu za 12 grzywien<sup>6</sup>. Pewnie, iż nie każdy dom w Krakowie ale w Krakowie więc w obrębie murów, czyli uposażenie psalterzysty było tej miary, że jego pobory za siedem kwartałów równały się wartości domu w Krakowie, a pobory roczne wartości domu na przedmieściu Krakowa.

Dla przybliżenia wartości pieniądza w XIV w., pod jego koniec, z wartością w czasach przed rokiem 1914 i 1939 można zestawić cenę z XIV w. z ceną 1913 i 1938 r. Pamiętać trzeba, że szczegółów z cenami z XIV w. jest w źródłach ogromnie mało, stąd są to wypadki pełne nieudomówień, np. jeśli ceny za buty wahają się od 7 gr do 12 gr, to nie wiadomo czy taka była różnica w cenie obuwia tej samej jakości, czy raczej chodzi o obuwie z różnej skóry.

Ceny przed 1914 r. i przed 1939 r. oparte są na bogatym materiale i dla poszczególnych lat jest znana średnia roczna. Z wyborem przykładu dla zobrazowania różnicy cen w tych okresach jest wielka trudność, bo w latach 1924—1939 zależały ceny od mniejszego lub większego wywozu, np. cena krowy w jednym roku równała się 20 q żyta, w innym 6 q żyta a nawet ceny za masło i mleko nie układały się równoległe do zmian w cenie za krowę, bo od 74 kg masła za krowę do 37 kg.

Oparte są poniższe zestawienia na cenie za jedno koło do wozu bez roboty kowalskiej i na cenie za jedną krowę i za 1 kg masła. Za kołem przemawia to, że tu nie ma zbyt wielkiej różnicy w jakości, za krową, że cena z XIV w. odnosi się raczej do krowy wysokiej wartości, bo kupowanej przez zarząd majątków królew-

---

Pelz J., Ceny w Krakowie w latach 1369—1600. *passim*.

Cod. Dipl. cath. Crac. P. II, p. 227, nr 431.

Akta gr. i Ziem. T. III, p. 104, nr 54.

Cod. Dipl. cath. Crac. P. II, p. 227, nr 54.

skich, a tego rodzaju majątki kupują raczej sztuki wysokowartościowe.

Z tych też powodów zamiana kwot z XIV w. na kwoty z 1913 r. i 1938 r. daje wyższe sumy jeśli weźmie się jako podstawę cenę koła, mniejsze jeśli krowę, bo tutaj już musi się brać dla porównania średnią roczną. Po tych zastrzeżeniach, nie traktując zresztą rozwoju cen i wartości pieniądza, uzyska się następujący obraz uposażenia kleru w fundacjach Jadwigi.

Psalterzysta otrzymywał rocznie 12 grzywien, więc 576 gr. Kwota ta była równa wartości 115 garncy masła, bo średnia za garniec masła wynosi 5 gr na podstawie czterech notowań cen masła z tego czasu. Ale przy cenie 3.4 gr za jeden garniec wynosiło to 169.4 garnców masła. Przy maśle biorę z XIV wieku cenę najniższą, bo ceny wysokie pochodzą z zakupów masła na jarmarku w Bochni dla dworu królewskiego w Niepołomicach, więc kupujący większą ilość masła, a musiał z odpowiednią ilością powrócić, płacił cenę wysoką, byle nabyć tyle, ile mu nabyć poruczono. Uważam, że specjalnie wielki popyt musiał wtedy cenę znacznie podnieść, a gdy takiego nabywcy jak dwór królewski nie było, to ceny układały się według normalnej podaży i normalnego popytu i były normalne, a więc niższe. Posługiwanie się średnią cen za masło, przekazanych przez źródła, byłoby w tym wypadku mechanicznym załatwieniem wysokości ceny i nie dawałoby pojęcia o cenie normalnej, naprawdę przeciętnej.

Ponieważ garniec masła odpowiada 4 kg, więc w 1863 r. przy cenie 0.42 zł za jeden funt, wynosiły pobory psalterzysty 386.40 złr., a przy 3.40 gr za garniec masła, cena z XIV w. najniższa, miał 677 kg. W 1863 r. ta ilość masła miała wartość 568.68 złr.; w 1913 r. przy 2.92 k za 1 kg 1983.61 k; w 1938 r. licząc 3.03 zł za 1 kg, 2051.31 zł, 386.31 dolar. Gdy jeden kilogram masła kosztuje 60 zł, to 677 kg masła ma wartość 40.620 zł. Tak w ciągu wieków wygląda dochód psalterzysty, wynoszący w chwili uposażenia 1.6 gr dziennie, 48 gr miesięcznie a w 1953 r. wyraża się kwotą 3.383 zł miesięcznie.

Za swe 12 grzywien rocznie mógł kupić psalterzysta 6.54 par krowa i wół, w 1863 r. wynosiło to 812.2 złr., w 1913 r. 4.249 k., w 1938 r. 2.740.26 zł. Wysokość uposażenia uzyskana przy po-

mocy cennika za krowę i wołu nie zgadza się z wynikami uzyskanymi na podstawie cen masła, bo ceny i z 1863 r. i 1913 r. odnoszą się do sztuk wysokogatunkowych a po części i w 1938 r.

Psalterzysta mógł kupić za 12 grzywien 24 świń. W 1938 r. przy 0.82 zł za 1 kg żywej wagi, biorąc pod uwagę sztuki o wadze 100 kg, wynosiły jego roczne pobory 1968 zł. W ten sposób i dla roku 1953 można uzyskać wysokość jego wynagrodzenia.

Jeśli altarzysta otrzymywał 5 gr za Mszę, to była to wartość 1 garnca masła, więc w 1863 r. 4.76 złr., w 1913 r. 11.72 kg., w 1938 r. 12.12 zł, w 1953 r. 240 zł. Według bydła była to 0.056 par krowa i wół, w 1863 r. 7.96 złr., w 1913 r. 36.4 k., w 1938 r. 23.46 zł.<sup>7</sup>

Licząc jeden garniec masła w XIV wieku 3.4 gr to altarzysta otrzymał za 5 gr 1.47 garnca masła, co wynosiło 5.52 złr., w 1863 r. 17.22 k. w 1913 r., 17.81 zł w 1938 r., a 352,8 zł w 1953 r.

Biorąc pod uwagę cenę koła w 1938 r., które wynosiło 7 zł, a w XIV w. 2 gr, to 5 gr altarzysty w XIV w. równa się 17.5 zł w 1938 r. Z powyższych zestawień widać, że wartość 5 gr z XIV w. jest prawie ta sama w 1938 r., czy obliczy się ją według ceny masła czy według ceny kół, ale przy najniższej cenie za garniec masła w XIV w.

Roczne wynagrodzenie psalterzysty ilustrują m.in. pobory archiwisty miejskiego, który w 1871 r. otrzymywał 600 złr. rocznie, a w 1913 r. 2400 k. Jeśli pobory psalterzysty wynosiły w 1863 r. 568.68 złr. a archiwisty w 1871 r. 600 złr., w 1913 r. psalterzysty 1983.61 k, a archiwisty 2400 k., to gotówkowo mało różniły się od siebie, a psalterzysta miał nadto mieszkanie służbowe, a zbiorowe prowadzenie kuchni potaniało mu także jego koszty utrzymania.

W sumie uposażenie psalterzysty nie było skąpe, było dostateczne. A było to wynagrodzenie początkującego kapłana, dla którego pobyt w Krakowie, mieście uniwersyteckim, pobyt na Wawelu dawał możliwości kształcenia się i zasłużenia sobie bar-

---

Górkiewicz M., Ceny w Krakowie w latach 1796—1914. Passim. Mały rocznik statystyczny 1939. Passim.

dziej odpowiedzialnego stanowiska, było więc aż nadto pociągające.

Uposażenie psalterzystów i altaryzistów obciążało żupy bocheńskie i wielickie oraz cło krakowskie, o te wydatki zmniejszały się wpływy do kasy królewskiej, w sumie 240 grzywien rocznie. Nie wiadomo, jakie źródła dochodowe złożyły się na fundację kolegium w Pradze. Wchodziło tu kupno domu na mieszkanie dla studentów i kupno wsi, od których by roczny czynsz wynosił 200 kóp groszy praskich, więc 250 grzywien. Jakikolwiek przyjmie się stosunek rocznego czynszu do kapitału, czy to był 3,5 czy 7 procent, to w każdym wypadku chodzi o bardzo poważne sumy potrzebne na kupno domu i majątków czynszowych. Aby mieć 250 grzywien rocznego czynszu, to przy 5% rocznie potrzebny był kapitał 5.000 grzywien, a 5.000 grzywien to podatek ze 120.000 łanów. Na stosunki 1938 r. suma 250 grzywien to według cen bydła z XIV wieku i w 1938 r. 56.984 zł, według cen masła 42.776 zł, według ceny kół 42.000 zł. Kapitał 5.000 grzywien obliczony w ten sam sposób, to 855,420 zł według ceny masła, względnie 1.139.680 zł według ceny bydła, według ceny kół 840.000 zł.

Jeśli mówi królowa Jadwiga o bezsennych nocach w związku z planem kolegium w Pradze, to, choćby ze względów finansowych, było nad czym myśleć i był powód do bezsennych nocy.

Fundacja karmelitów na Piasku i benedyktynów słowiańskich na Kleparzu wymagały funduszków na budowę kościołów i klasztorów. Cyfry nie są znane. Pewne fundacje pozostały w stanie tworzenia w chwili jej zgonu, wykończył je mąż po jej śmierci.

Wydatków różnych było wówczas wiele, które miała do pokrycia kasa państwowa, względnie królewska. Do takich należała spłata długu Ziemowita. Dług ten wynosił 10.000 kóp groszy praskich, więc według cen masła miało to w 1938 r. wartość 2.138.876 zł, według ceny kół 2.100.000 zł. Spłaciła go królowa w czerwcu 1398 r.<sup>8</sup>

O możliwościach finansowych Jadwigi w chwili zgonu świadczą

<sup>8</sup> Cod. Dipl. Pol. T. II, p. 809, nr 552.

Dod. Dipl. Pol. Min. Annalista torun. Annales Prus. SS. rer Prus. T. III. T. III. p. 218/9.

sumy, jakie zostały po jej śmierci i zostały obrócone na uniwersytet. Cyfry nie są kompletne. Z kosztów nabycia budynków przy ul. św. Anny znana jest częściowa kwota, a mianowicie 393 grzywny, więc w 1938 r. wynosiłoby to około 66.000 zł.<sup>9</sup> W 1405 r. zakupił Jan Tęczyński kopalnię soli w górach bocheńskich za 688 grzywien z pieniędzy pozostałych po Jadwidze a przeznaczonych na uniwersytet<sup>10</sup>. W 1938 r. miała ta suma wartość około 115.584 zł. Dochody miały iść w 2,3 dla profesorów jurystów, w 1,3 dla profesorów teologów. Z 18 sierpnia 1400 r., a więc w rok po śmierci królowej, jest urzędowe stwierdzenie, zapisane w księgach konsularnych Krakowa, że złoto królowej otrzymane przez kasztelana krakowskiego waży 42 grzywny i 1 ferten<sup>11</sup>. Miało to 1938 r. wartość około 7.098 zł. Sam Kraków w związku ze zbliżającym się porodem królowej dał jej w prezencie 200 grzywien, więc ok. 33.600 zł na stosunki 1938 r

Jeśli dała królowa „na tacę“ półtoorej grzywny, to była to wartość niemal krowy i wołu, względnie trzech świń; a według ceny masła 256 58 zł w r. 1938.

Pozostaje dziedzina miłosierdzia, pomocy w różnych formach, w różnych kłopotach ludzkich, a więc także i przy pomocy go-tówki. Wielbił ją Skalmierczyk za jej miłosierdzie. Ale najsilniejszym dowodem, który mówi o jej dobroci, o niesieniu ludziom pomocy w ciągu swego życia jest wytworzenie się u ludzi przekonania, że można i po jej śmierci szukać u niej pomocy, można uciekać się do jej orędownictwa u Boga, jak uciekanos się do niej w różnych kłopotach za jej życia. Protokoły cudów za przyczyną Jadwigi świadczą, że właśnie jej dobroć za życia wytworzyła u cudownie uzdrowionych przekonanie, że i po jej śmierci można doznać od niej ratunku. Wytworzenie się takiego zaufania do zmarłej możliwe jest tylko wtedy, jeśli udzielanej pomocy było bardzo wiele wypadków i jeśli ta pomoc była niesiona chętnie i z dobrocią<sup>12</sup>.

Pewną ilustracją jej ofiarności na cele religijne względnie dobra

<sup>9</sup> Cod. Dipl. Univ. Crac. I, n. 17.

<sup>10</sup> Cod. Dipl. Univer. Crac. I, 64.

Piekosiński-Szujski, Libri ant. civ. Cracov. II, 218.

Cod. cathedr. Crac. T. II. p. 448, nr 588.

publicznego jest zestawienie jej ofiarności na uniwersytet z ofiarnością biskupa krakowskiego Piotra Wysza. Dochody biskupa Krakowskiego wówczas wynosiły około 3.000 zł, w złocie. Złotego w złocie liczyła Kamera na 48 groszy, bo w 1326 r. zniżono biskupowi krakowskiemu Janowi Grotowi zapłatę z 3.000 zł w złocie na 1384 zł, bo jego obecne dochody wynoszą tylko 1384 grzywny i 6 gr praskich<sup>13</sup>. Jadwiga miała dopiero od 1396 r. otrzymywać 2.000 grzywien na okazałe urządzenie dworu<sup>14</sup>. Gdy jednak chodziło o wzmocnienie uposażenia uniwersytetu w 1400 r., to biskup krakowski nie dał nic, co by uszczuplało dochody menzy biskupiej, więc z owych 3.000 grzywien rocznie, ale użył do tego beneficjów kościelnych, mianowicie prebendy w kościele św. Marii Magdaleny, prebendy w kościele św. Wojciecha, probostwa w Luborzycy i dwu kanoników w kapitule katedralnej krakowskiej. Łączny dochód z tych beneficjów wynosił 170 grzywien. Jest to więc posłużenie się beneficjami kościelnymi jako zapłatą, co staje się coraz powszechniejszym i ze strony władzy duchownej i ze strony władzy świeckiej. Ten system odbijał się na obsłudze beneficjum, gdy obowiązki religijne spełniali zastępcy, a jeśli spełniali je duchowni uniwersytetu osobiście, to wtedy ich uposażenia jako profesorów stanowiło dodatkowe zajęcie, zajęcie poza-profesorskie. Z menzy biskupiej jako uposażenia w gotówce nie otrzymał nowy uniwersytet żadnego uposażenia.—

---

Abraham Wł., Sprawozdanie z poszukiwań w archiwach i bibliotekach rzym. w latach 1896/8, s. 216.

<sup>14</sup> Cod Dipl. cathedr. Crac. P. II, p. 204, nr 411.

Cumque gravi dolore cotidiano fuisset afflictus et pro nimio dolore iam mori quam vivere voluisset, postremo acquiescens proborum hominum consilio votum vovit Deo omnipotenti et serenissime principi domine Hedvigi regine Polonie his verbis vel similibus dicens:

O serenissima princeps, domina nostra Hedvigi, que fuisti mater et benigna mater orphanorum, succurrere mihi dignaris in hac mea gravissima infirmitate et si sanitati pristinae fuero restitutus, promitto Cracoviam transire et sepulchrum tuum visitare et mox voto emisso in continenti sensibiliter cepit meliorari et dolor mitigari et crastina die cepit perfecte ambulare.

Królowa Jadwiga, ceniąc lekturę dzieł religijnych, z pewnością zaczerpnęła niejedno od różnych autorów. Jednak, co im zawdzięczała i któremu z nich najwięcej, to pozostanie bez odpowiedzi. Wszystko będzie mniej lub więcej trafnym domysłem. Ale zaznajomienie się z tym, co było za czasów Jadwigi czymś powszechnym, przyniesie wiele do zrozumienia religijnego życia Jadwigi.

Bitterwelt, zalecając Jadwidze kontemplację, podkreśla, iż ona daje pokój, ochłodę i pociechę ze słodką obecnością Boga niezależnie od tego, co przyniesie ze sobą życie zewnętrzne: zawód, krzywdę czy ból. Tak jak wielu ludzi nie wie, iż posługują się prozą, tak też niejednen nie słyszał o kontemplacji, a jest człowiekiem żywej wiary. Bitterwelt może służyć jako przykład poglądów wśród teologów XIV w., poglądów, które ani nie są czymś zupełnie nowym, ani odosobnionym, ale jego ujęcie stoi na wysokim poziomie. Osoba świecka, a taką była Jadwiga, więcej korzysta z mniej gruntownych teologicznie wywodów na temat życia religijnego, łatwiej chwytą ujęcia prostsze, o ile możliwości konkretne, aniżeli z gruntownych traktatów. Nie mając podstaw do sądu, jak korzystała Jadwiga z lektury religijnej i kazań, trzeba dla ówczesnego tła religijnego wskazać i innych teologów. Kazania ówczesne — sermones — tak na niedzielę i święta jak i świętych — uderzają dodatnio swą powagą i poziomem. Przy kazaniach o świętych, w których po homilii na temat odpowiedniego tekstu ewangelii następuje legenda — żywot świętego, nie da się już tego o tych żywotach powiedzieć co o tłumaczeniu perykopy.

Innym wskaźnikiem do poznania tła są kodeksy, zawierające odpisy tekstów, wykonane przez studenta teologii. One mówią wiele o środowisku, w którym studiował i o samym studencie, z czym chciał wrócić do kraju. Takim zabytkiem jest rękopis Biblioteki Jagiellońskiej nr 1356, który zawiera traktaty przepisane przez studenta w Pradze Jakóba z Piotrkowa w 1395 r. Nie wiadomo, czy to wszystko, co przywiózł Jakób do Piotrkowa, ale i ten jeden rękopis mówi niejedno o studencie i o jego zainteresowaniach. Przepisał Augustyna *De vita christiana*<sup>1</sup>, księgę *Ad*

<sup>1</sup> Rkps Bibl. Jag. nr 1356. s. 379—387.

Orosium<sup>2</sup>, De conflictu virtutum et vitiorum<sup>3</sup>, De dogmatibus et fide<sup>4</sup>; Grzegorza Homiliae<sup>5</sup> i wstęp do Liber regulae pastoralis<sup>6</sup>, z Izydora wstęp do Pisma św. (Prooenia)<sup>7</sup>. Z późniejszych pisarzy ma Anzelma z Canterbury<sup>8</sup>, Bernarda z Clairveaux<sup>9</sup>, Hugona od św. Wiktora<sup>10</sup> i Bonawenturę<sup>11</sup>. Przepisuje rzeczy małe o charakterze modlitewnym. Tu obojętne, czy wszystko, co przepisał, jest autentyczne. Chodzi o to, że sięgał do wielkich pisarzy. Stosunkowo dużo jest w tym kodeksie rzeczy związanych z duszpasterstwem, więc Homilie i wstęp do Liber regulae pastoralis Grzegorza, pytania przy spowiedzi (De interrogationibus circa confessionem)<sup>12</sup> Traktat o oczyszczaniu sumienia<sup>13</sup>, o grzechach śmiertelnych i powszednich (Traktatus de peccatis mortalibus et venialibus<sup>14</sup>, wskazówki o mówieniu kazań (Notabilia circa modum praedicandi)<sup>15</sup>, o środkach przeciw życiu hulawczemu czy zbytkowi (De remediis luxuriae)<sup>16</sup>. Z dogmatyki jest tylko traktat o Trójcy św. i wierze katolickiej<sup>17</sup>. Ma zestawienie błędów Waldensów<sup>18</sup>.

Ciekawostką raczej niż rzeczą potrzebną jest wierszowana Biblia. Obejmuje całe Pismo św. z wyjątkiem Psalmów<sup>10</sup>. Charakterystyczne są też dla Jakóba z Piotrkowa maksyminy, które sobie przepisał, jako swego rodzaju mądrość życiową. Jako powiedzenie

<sup>2</sup> l. c., s. 326.

<sup>3</sup> l. c., s. 331.

<sup>4</sup> l. c., s. 308.

<sup>5</sup> l. c., s. 1—135.

l. c., s. 415.

l. c., s. 343—379.

<sup>8</sup> l. c., s. 160.

<sup>9</sup> l. c., s. 162.

<sup>10</sup> l. c. s. 241, 273.

l. c., s. 301.

l. c., s. 239.

l. c., s. 241.

l. c., s. 235.

l. c., s. 217.

l. c., s. 215.

l. c., s. 140.

l. c., s. 142.

l. c., s. 145.

Augustyna zapisał: saeculi laetitia est impunita nequitia — radością świata to nieukarana niegodziwość <sup>20</sup>; albo anonimowo: Multiloqui stultitia — głupota wielomównego <sup>21</sup>; czy też:

Periclitatur castitas in deliciis,  
 Humilitas in divitiis  
 Pietas in negotiis  
 Veritas in multiloquio  
 Caritas in hoc mundo <sup>22</sup>.

Czystość jest w niebezpieczeństwie w zbytkach, pokora w bogactwach, pobożność w interesach, prawda w wielomówności, miłość na tym świecie.

Odpisy Jakóba z Piotrkowa należy traktować jako coś typowego dla młodzieży studiującej w Pradze i dla znacznej części duchowieństwa w Polsce i do tego, które było za granicą na studiach.

Niejednen uzupełniał swe wiadomości przy pomocy dzieł przywiezionych ze sobą do kraju. Resztki tych rękopisów i to w znacznej liczbie spotykał wizytator Kazimirski w 1596 r., w różnych parafiach.

Innym charakterystycznym przejawem życia religijnego duchowieństwa XV w. są tak zwane apologie czyli bardzo szczegółowa spowiedź powszechna, wchodząca w skład przygotowania do Mszy św. obok siedmiu psalmów pokutnych, Litanii do Wszystkich Świętych, modlitw różnych m.in. *Actiones nostras* i *Obsecro*, dzisiaj odmawianych w dziękczynieniu po Mszy św. Pochodzi ta apologia z Trzemeszna <sup>23</sup>. Redakcja jej odbiega nieco od redakcji obecnej spowiedzi powszechniej. Już początek różni się, bo opiewa: Spowiadam się Tobie Panie, Stwórco nieba i ziemi i Tobie Dobry i Łaskawy Panie Jezu Chryste i Tobie Duchu nauczycielu, pocieszycielu i oświeccielu dusz świętych wobec świętej i błogosławionej Marii zawsze Panny itd. Po św. Michale wymienia chóry anielskie, jak wspomina się je dzisiaj w prefacji Panowania, Władztwa, Mocc

l.c., s. 144.

l.c., s. 261.

l.c., s. 144.

Rkps Bibl. Jag. nr 3298, k. 130.

Niebieskie, Cherubini i Serafini; ze świętych wymienia Piotra, Stanisława, Marcina i Mikołaja, nie wymienia zaś św. Jana. Skończywszy wyszczególnienie grzechów, prosi Pannę Marię pocieszycielkę wszystkich uciekających się do niej i wszystkich świętych, w których obliczu wyznał te wszystkie grzechy o wstawienictwo, by Jezus przebaczył mu dawne, pocieszył co do obecnych, strzegł od przyszłych. Prosi ich, by świadczyli na sądzie, iż wyznał to wszystko, jeśliby szatan robił zarzut, że coś zamilczał. „Niech będzie w niebie radość nade mną jak powiedział Pan w Ewangelii o grzeszniku pokutę czyniącym. Który z Ojcem i Duchem Świętym żyje i króluje po wszystkie wieki wieków Amen.“

Wyznawane grzechy są chyba całokształtem postulatów moralnych środowiska, z którego pochodzi apologia. Pod tym względem jest ona dziwna: VI np. przykazanie jest bardzo zróżnicowane i jako grzech wymienia polucję we śnie, a nie ma zaś kłamstwa, obmowy, oszczerstwa, postu. Tu chodzi o te punkty, które uderzają swą niezwyczajnością, czyli których nie spotyka się dzisiaj jako materia confessionis, a więc i w podręcznych rachunkach sumienia. Można je traktować jako piętno czasów i środowisk niektórych w XIV w. Tu zaliczyć można po części wyznania, które przypominają uczynki miłosierne co do ciała, ale mają nieco inne sformułowanie. I tak: grzeszyłem nie nawiedzając chorych, uwięzionych, nie odziewając nagich, nie grzebiąc zmarłych, nie karmiąc głodnych, nie pojąc pragnących, nie słuchając chętnie i ze współczuciem wołania biednych, lżąc bliskich, podróżnych, poddanych, towarzyszy, nie oddając zmarłym należytej powinności, nie litując się nad dziewczętami, wdowami i sierotami. Do uderzających zaliczyć można: próżniacze bajki, szkodliwe pochlebstwa, niedochowywanie wiary przyjaciółom i dobrodziejom, z pychą wchodzenie, stanie, siedzenie, wychodzenie z kościoła, w kościele zajmowanie się próżniaczymi pogadankami i haniebnymi rozmowami, nadmiar i zbytne zachody co do wzroku, słuchu, smaku i węchu.

Do Boga odnoszą się wyznania, że zgrzeszył co do wiary, nadziei i miłości, sprzeniewierzył się chrześcijaństwu, zakonowi i postanowieniom oraz przykazaniom Bożym, nie obchodził należyście świąt, niedbale odmawiał *divinum officium*, i zaniedbywał sprawę Bożą, grzeszył przeciw przykazaniu miłości Boga i bliź-

niego. Te wyznania występują w powyższym porządku, ale nie podane są razem.

Niektóre zagadnienia powtarzają się np. *fabulae otiosae* — próżniacze opwiadania, ale najsilniej zaakcentowana jest pycha i próżna chwała, wyniosłość we wzroku i w ubiorze oraz pyszne wchodzenie do kościoła i pyszne w nim zachowanie się.

Na ogół panuje w apologii nieład, materia nie łączy się ze sobą treściowo, ale tchnie życiem, praktyką, choć brakuje jej systematyczności i wyczerpania problemu. To przyczynia się, że pewne sprawy narzucają się, jak uczynki miłosierne, stosunek do bliźnich, paniętając nawet o dochowaniu wiary przyjaciółom i dobrodziejom.

Do modlitw przed Mszą św. należy i modlitwa Grzegorza IX do pięciu ran Pana Jezusa, która nie odpowiada dzisiejszemu człowiekowi<sup>24</sup>. Zwraca się przy pomocy Ave — bądź pozdrowiona: prawa ręko, lewa ręko, rano prawej stopy, lewej stopy, boku przebity, z którego wypłynął strumień łaski, ażeby nas zaprowadzić do żywota wiecznego.

Ten sam charakter noszą i pozdrowienia poszczególnych członków Pana Jezusa, co występuje dzisiaj w wiejkopostnej pieśni: Dobranoc głowo święta, pieśni wychodzącej z zastosowania w kościele<sup>25</sup>. Jest ich więcej niż w pieśni „Dobra noc“, nawet porównując z tekstem obszerniejszym aniżeli tekst w „Śpiwniku” ks. Siedleckiego, ale nie ma w niej mowy o sercu. Modlitwa ta jest przejawem plastycznego patrzenia na mękę Pana Jezusa z pamięcią o jej skutkach. Dla przykładu: Bądźcie pozdrowione oczy, za nas łzami zalane, uszy najdelikatniejsze (*nobilissimae*), obrażone za nas obelgami i szyderstwami, grzbiet za nas biczowany, bok lancą żołnierza przebity, kolana, które ugięły się za nas — krwi, która za na wypłynęłaś z ciała Jezusowego, duszo polecona w ręce Ojca. W tym poleceniu ci dzisiaj i odmiennie duszy mojej, serca i ciała mego... dobrodziejów i krewnych moich... duszy rodziców, braci, sióstr i przyjaciół moich, ażebyś nas raczył bro-

l.c., k. 138 v.

l.c., k. 147.

nić i uwolnić od wszystkich zasadzek nieprzyjaciół tak widocznych jak i niewidocznych.

Kończąc jedenasty rok życia przybyła Jadwiga do Polski, ażeby objąć tron i zaraz po przybyciu nastąpiła jej koronacja w katedrze na Wawelu. Panowanie jej trwało piętnaście lat a więc życie jej duchowe między rokiem jedenastym a dwudziestym szóstym kształtowało się w Polsce. Cóż mogło przywieźć z sobą jedenastoletnie dziecko? Matkę wkrótce straciła. Będąc królową od jedenastego roku życia, mając przed sobą różne możliwości, wybrała drogę, która zyskiwała jej powszechną cześć. Dlatego ta droga ogromnie ciekawi, a trudno o konkretne fakty, które by dały podstawę do pewnych uogólnień i umożliwiały zrozumienie poczynań, które można jej z całą stanowczością przypisać. Chodzi w pierwszym rzędzie o jej stosunek do Boga, do religii.

W jaki sposób odnosiła się Jadwiga do religii, to może najwięcej mówią nam duchowni, którzy w jej życiu, w jej działaniach odegrali dużą rolę. Mogła otoczyć się klerem różnego pokroju, bo zawsze i wszędzie obok Richelieu'go był Wincenty a Paulo czy obok Lamennis Jan Vianney. Do duchownych, którzy odegrali w jej życiu dużą rolę należy Stanisław ze Skalmierza, Mateusz z Krakowa, Jan Szczekna. Ich wartość jako teologów, choćby była największa, nie jest tu najważniejsza, bo nie chodzi o ich wpływ teologiczny, jaki mogli wywierać na swych słuchaczy zależnie od swej wartości naukowej, ale ważnym jest ich stosunek do religii, do wiary, ich praktyczny, życiowy stosunek do świętości.

O Stanisławie ze Skalmierza świadczy „Kalendarz Krakowski“ zapisując jego zgon i to w sposób, który dowodzi, jakim cieszył się mirem za życia. Na pierwszym miejscu pisze, że był nadzwyczajnym ojcem sierót i ubogich, a potem o jego wartościach naukowych — *iurista et theologus maximus* — podkreślając jego zanębianie w pracy naukowej do ostatniego dnia, bo umarł w czasie Mszy św., czyli że Stanisław jest nie tylko uczonym człowiekiem, pracowitym, ale oddanym jest studiom z całym umiłowaniem, czego dowodem są liczne cenne dzieła — *multa et laudabilia*

opera — a ponad to wszystko górowało u niego miłosierdzie<sup>26</sup>. Opinia, jaką się cieszył, zdecydowała o jego wyborze na kaznodzieję pogrzebowego Jadwigi. Mogła być królowa dumną z wartości Skalmierczyka, bo łożyła na jego wykształcenie i opiekowała się nim w szczególny sposób.

Mateusz z Krakowa też nie wchodzi tu jako teolog, pisarz, ale jako kapłan-człowiek. Zaleca go zaufanie miasta rodzinnego i śpieszy do Krakowa, gdy go tu potrzebują, jest na usługi swych rodaków, nie przyjął w r. 1408 jako biskup Wormacji godności kardynalskiej; a nade wszystko zaleca go zajęcie się przez niego kanonizacją św. Brygidy, a więc postaci, która tak wiele żądała od swoich współczesnych, zwłaszcza piastujących naczelne stanowiska.

I osoba Jana Szekny łączy się z walką o ideał moralny. Kazania jego w kaplicy betlejemskiej w Pradze spotykały się z dużym uznaniem. Hus, sam wybitny kaznodzieja, wielbi go jako wyjątkowego kaznodzieję. Andrzej z Brodu, przyjaciel Husa, gdy Hus skarżył się, że spadła nań klątwa za kazania przeciw klerowi, napisał: „Nie za kazania przeciw klerowi popadłeś w klątwę, gdyż od dawna karcili ostro kler z ambony Milicz z Kromieryża, Konrad Waldhauser i Szekna, a nikt ich nie wyklął“. Szekna stanął też do walki z błędami co do Najświętszego Sakramentu na terenie Pragi, i w tym celu napisał osobny traktat (dziś nieznan), który miał duży wpływ<sup>27</sup>.

Szekna nie cieszył się u wszystkich popularnością, nie był wygodny i duchowieństwu. Przez to dostał się do „Formularza Jerzego“, w którym jest pismo panów i rycerzy całego państwa do Szekny<sup>28</sup>. W piśmie tym żądają panowie odwołania tezy po-

<sup>26</sup> Kalendarz Krakowski MPH II, str. 908. Anno Domini 1431 infra missarum solemnia obiit venerabilis vir magister Stanislaus de Scalbimiria decretorum doctor, canonicus Cracovien. etc. orphanorum et pauperum pater piissimus, iurista et theologus maximus. Hic in sacra scriptura se usque in diem vite sue extremum exercitando multa et laudabilia fecit opera, que in ecclesia Cracoviensi post mortem suam deponere facit etc.

<sup>27</sup> Fijałek J. ks., Studia do dziejów Uniwersytetu krakowskiego i jego wydziału teologicznego w XV w., str. 62—71.

<sup>28</sup> Górski K., Formularz Jerzego pisarza krakowskiego .ok. 1399—1415, s. 5, nr 4.

danej w jednym z kazań. W przeciwnym razie domagają się opuszczenia Polski. Jeśliby zaś nie odwołał, ani nie opuścił Polski, to oni nie będą ponosić odpowiedzialności za to, co się z nim stanie. Takie akcje świeckich przeciwko duchowieństwu są zazwyczaj dziełem duchownych, gdy jakiś kapłan jest im z tych czy innych powodów niewygodny. O atakowanym w ten sposób nabiera się raczej dobrego mniemania. Teza Szczekny według pisma głosiła, że przy cudzołóstwie większa jest wina mężczyzny niż kobiety. Szczekna był w Polsce w 1397 r. Załatwia sprawę nabycia obiektu dla kolegium w Pradze. Jest też w 1397 r. profesorem teologii w Krakowie. Jako teolog jest tomistą, jako duchowny cysterszem. Aż nadto powodów, by być solą w oku nictomistów, niecystersów — i nie tak surowo jak to głosił Szczekna, pielęgnujących ideał kapłański.

Ci trzej duchowni związani są z pewnymi ważnymi dziełami Jadwigi o charakterze religijnym. Są osobistościami dobrze wybranymi spośród plejady innych. Tylko pamiętniki Jadwigi i jej listy na temat życia wewnętrznego mogłyby dać podstawę do sądów, co zawdzięczała lekturze, co kazaniom, co spowiednikom czy kapłanom. Okruchy szczegółów do spraw religijnych na dworze Jadwigi i co do osób duchownych, zajętych na jej dworze, są nieliczne.

Kapelani dworscy odprawiali Mszę św. codziennie, jak wynika z „Formularza Jerzego“ i dlatego Jerzy odradza znajomemu kapłanowi ubieganie się o dworskie kapelaństwo, bo on nie jest zdolny do tego, ażeby codziennie odprawiać godnie w stanie łaski Mszę św.<sup>29</sup> W „Rachunkach Jadwigi i Jagiełły“ jest raz zmianka, że królowa po wysłuchaniu Mszy świętych — był to piątek po Wniebowstąpieniu 1390 r. w Nowym Korczynie — podążyła do Stopnicy<sup>30</sup> Jednym z kapelanów był Węgier imieniem Jan. Wzmianka w „Rachunkach“ jest pod datą 26 stycznia 1394 r., że kapelan królowej przywiózł list od króla<sup>31</sup>. Ponieważ to jedyna wzmianka, więc nie można wnioskować czy tylko on woził

l.c., s. 49, nr 49.

Rachunki, ss 149.

l.c., s. 262.

korespondencję między królem i królową, czy też i inni kapelani. W 1389 r. był kapelanem Paweł Nanker<sup>32</sup>. W 1392 r. jest mowa o Janie, kapelanie królowej, który równocześnie był proboszczem w Będzinie, że nabył sołectwo w Jodłowie<sup>33</sup>. Kapelanem był też mansjonarz katedry krakowskiej Welisław z Nowego Miasta<sup>34</sup>. W 1399 r. był kapelanem Jan Albus<sup>35</sup>.

O ładzie, jaki panował na dworze Jadwigi i o wglądaniu przez nią we wszystko, świadczy pisemne polecenie dane przez nią administracji królewskiego majątku Proszowice, ażeby dano utrzymanie ludziom dwu jej kapelanów, którzy tam przyjadą z końmi dla paszenia. Chodziło o koniec października<sup>36</sup>. Podobny charakter ma jej prośba do biskupa krakowskiego i kapituły, ażeby mansjonarz katedralny Welisław, który będąc równocześnie jej kapelanem potrzebny jest dla śpiewu w Sandomierzu, gdzie królowa przebywała, nie był traktowany jako nie spełniający swych obowiązków<sup>37</sup>.

Jadwiga dbała o swych kapelanów. Niestety o tym, są tylko urywki, a więc wnioski mogą być dość przypadkowe. Wartość kapelanów była niejednakowa, więc też różne były ich awanse. Acta Bonifacii podają niejedną szczegół o zalecaniu przez Jadwigę Bonifacemu IX różnych osób duchownych, by otrzymali jakieś beneficium czy też beneficium określone. Inaczej zresztą wyglądały jej suppliki pierwsze, inaczej ostatnie, względnie późniejsze. Interwencja Jadwigi u Piotra Wysza i kapituły krakowskiej z 31 stycznia 1399 r. utrzymana jest w bardzo ostrym tonie, ale musi iść w znacznej mierze na rachunek jej kanclerza Wojciecha Jastrzębca. Zarzut pisma królowej jest ważny i postawiony w tonie podrażnionym: otrzymują beneficia jacy tacy (qualibus talibus), może niemoralni (vitiosi), którzy prowadzą życie raczej świeckie niż duchowne, a kapelani królowej mimo że są mężami zdatnymi, dojrzałymi i poważnymi, nie otrzymują wakujących beneficjów

<sup>32</sup> Acta Bon., s. 33, nr 28.

<sup>33</sup> AKP X nr 128.

<sup>34</sup> Cod. epist. s. XV. Cz. I. s. 15.

<sup>35</sup> l.c., s. 21.

<sup>36</sup> Rachunki, s. 50, 257.

(*valentibus, constantibus, maturis*)<sup>38</sup>. Jastrzębiec jako kanclerz pisał do Wysza 23 stycznia 1399 r., a prowizja jego na biskupstwo poznańskie nastąpiła 26 kwietnia tegoż roku, więc już po decyzji dworu o obsadzeniu nim Poznania.

Nie każdy z kapelanów był Szczekną i profesorem teologii na uniwersytecie, nie wszyscy też byli zapewne „zdatnymi, dojrzałymi i poważnymi“, jak pisze o nich Jastrzębiec, ale nie można pominąć, jak też nie wolno zbyt uogólniać opinii „Formularza Jerzego“ o kapelanach dworskich, a więc i Jadwigi i Jagiełły, że niektórzy zajmują się miłośkami<sup>39</sup>.

Osoby kanclerzy Jadwigi są znane. Zostawali biskupami. Nie można jednak twierdzić, że wystarczyło być kanclerzem królowej, żeby zostać biskupem, ale raczej stwierdzać, czego było potrzeba, ażeby zostać kanclerzem królowej. Piotr Wysz miał za sobą bardzo wiele jako doktor obojga prawa na uniwersytecie w Padwie i dwukrotny rektor ultramontanów<sup>40</sup>.

Za życia Jadwigi objęło stolicę biskupią dziewięciu kapłanów, w tych trzech minorytów: Andrzej Wasili i Jakób Plichta w Wilnie, Jakób Strepa w Haliczu-Lwowie. Ze świeckich księży: Dobrogost Nowodworski, Piotr Wysz, Wojciech Jastrzębiec, Mikołaj Kurowski. Odegrali oni dużą rolę w kościele polskim. Z tych dziewięciu biskupów zaliczony w poczet błogosławionych, jedyny obok arcybiskupa Bogumiła i Wincentego Kadłubka biskup wyznawca na całej przestrzeni niemal tysiącletniej. Jest to błogosławiony Jakób Strepa.

## Rola liturgii w życiu religijnym królowej Jadwigi

Były różne okoliczności, które mogły wpłynąć na obiór przez Jadwigę innego kierunku w swym postępowaniu aniżeli ten, który obrała i z chlubą dla siebie była mu wierną w sposób doskonały.

<sup>38</sup> l.c., s. 21.

<sup>39</sup> Górski K., Formularz Jerzego, str. 49, nr 49. Jako formularz pisze o wszystkim w sposób możliwie retoryczny więc i tu: *sepe enim curienses capellani tractant osculo Filium Virginis post osculum filie meretricis.*

<sup>40</sup> Kijak Stanisław, Piotr Wysz biskup krakowski, str. 4 i n.

Były też w ówczesnym życiu religijnym przejawy, które mogły jej życie religijne, zwłaszcza gdy ono zaczęło stawać się jej bliższe, zniekształcić i nadać mu charakter niezdrowy i niewłaściwy. Nie chodzi tu o stan życia religijnego w Polsce XIV w., tylko o te momenty, które mogły mieć ujemny wpływ na religijne życie poszczególnych jednostek. Nie opierając się na całokształcie obrazu, można wyciągnąć fałszywe wnioski, wszystkie więc niniejsze wywody pozostaną w zawieszeniu. Wchodzi tu w rachubę hagiografia, stosunek do relikwii i pewne momenty liturgiczne.

Prawie każde kazanie na uroczystość świętego składało się z wykładu perykopy odpowiadającej uroczystości, który stał na mniej lub więcej wysokim poziomie, ale zawsze o charakterze poważnym i z części przeznaczonych do czytania, co zaznaczano osobnym tytułem: legenda. To, co było do czytania, czyli legenda, miało szczegóły z życia świętego o treści fantastycznej, nie opartej na prawdziwych zdarzeniach z życia świętego. Ten świat, stworzony przez wyobraźnię a raczej przez wymysł, mniej lub więcej udatny, jest na ogół znany. Nikt tych szczegółów nie kwestionował w XIV w., ani tych, ani wymysłów o treści ujemnej np. o papieżu. Jako przykład mogą służyć szczegóły z życia św. Katarzyny, poruszane w każdym o niej kazaniu, a prawie każdy zbiór kazań o świętych posiada i kazanie o św. Katarzynie. Z tematów bliższych Krakowowi wchodzi tu z kazania o Cyrylu i Metodym znalezienie przez nich relikwii św. Klemensa Rzymskiego znajdujących się na dnie morza Czarnego w szklanej świątyni wybudowanej przez aniołów<sup>1</sup>. To samo piętno ma kazanie o św. Jadwidze, iż św. Jadwiga powiedziała pewnego dnia do zakonnicy śpieszącej do chóru, by jedno wskazane tam miejsce szanowała, bo ma ono szczególne przeznaczenie. Wtedy nie było jeszcze mowy o kanonizacji św. Stanisława. Po jego kanonizacji postawiono mu ołtarz właśnie w tym miejscu wskazanym przez św. Jadwigę<sup>2</sup>.

Wybór Stanisława na biskupa krakowskiego nastąpił zgodnie i kanonicznie<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Rkps Bibl. Jag. nr 1609, k. 90 v.

Rkps Bibl. Jag. nr 1408, k. 275 v.

Rkps Bibl. Jag. nr 1415, k. 201 vo. Stanislaus canonice et concorditer elegitur episcopus Crac.

Swojego rodzaju kulminacyjny punkt stanowi opis, jak znalazły się relikwie św. Floriana w Polsce, tzn. w Krakowie, mianowicie, iż Papież Lucjusz III, gdy go Kazimierz Sprawiedliwy prosił o jakie relikwie, udał się do katakumb i tam zapytał, który z męczenników gotów jest udać się do Polski. Wtedy św. Florian podniósł rękę na znak, że on. Wobec tego papież dał do Polski relikwie św. Floriana <sup>4</sup>.

Niezależnie od prawdy historycznej przebijają przez te cudowności strona nadprzyrodzona, miłość Boga i miłość tego, co Boże. Mogły jednak mieć i ten wpływ, że widzi się i pragnie się w życiu religijnym tylko rzeczy nadzwyczajnych i cudownych oraz wywołać pogoń za nadzwyczajnością i cudownością z wszystkimi jej chorobliwymi przejawami.

Co do relikwii, to nie ma zestawienia relikwii, znajdujących się w katedrze krakowskiej w czasach Jadwigi. Prawo synodalne stało na straży właściwego ich traktowania. Przy najlepszej woli, ale małym krytycyzmie, znalazły się w kościołach relikwie bardzo podejrzanego pochodzenia. Nie ulega wątpliwości, że św. Jan Chrzyciel miał jedną głowę, a jest więcej niż jeden kościół, który twierdzi, że posiada jako relikwię głowę św. Jana Chrzyciela. Najstarszy spis relikwii w katedrze krakowskiej pochodzi z r. 1605 i związany jest z wizytacją katedry przez kardynała Maciejowskiego. Możliwe przypuszczać, iż w ciągu XVI wieku zwłaszcza po soborze trydenckim i wskutek dyskusji na temat relikwii w związku z luteranizmem i kalwinizmem niejedno usunięto.

Kardynał Maciejowski a za nim Trzebicki znalazł w katedrze następujące relikwie, co do których można względnie trzeba mieć większe lub mniejsze zastrzeżenia. Według czasu, do którego się odnoszą, to trzeba wymienić część różdżki Aarona <sup>5</sup>, następnie osób związanych z Panem Jezusem, więc relikwie św. Anny <sup>6</sup>, św. Elżbiety matki Jana Chrzyciela<sup>7</sup>, ząb św. Jana Chrzyciela<sup>8</sup>

<sup>4</sup> Rkps Bibl. Jag. nr 2552, str. 55 i n. Kod. z XVII w., ale szczegół o św. Florianie zaczerpnięty z dawnych kazań.

<sup>5</sup> Acta vis. 1670. Arch. kapit. v. 52, p. 182.

<sup>6</sup> l.c., v. 52, 180.

l.c., v. 52, 180.

l.c., v. 51.

i kawałek jego szaty <sup>9</sup>, Matki Boskiej były włosy <sup>10</sup> i część szaty <sup>11</sup>, były relikwie Młodzieniaszków <sup>12</sup>, Trzech Króli <sup>13</sup>, św. Szczepana pierwszego męczennika <sup>14</sup>. Do osoby Pana Jezusa odnoszą się poza cierniem z korony <sup>15</sup> cząstka ze żłóbka <sup>16</sup>, szaty <sup>17</sup>, stołu <sup>18</sup>, z miejsca gdzie się modlił <sup>19</sup>, gdzie był ukrzyżowany <sup>20</sup>, część kolumny-słupa <sup>21</sup>, kamień z Cedronu, gdzie Jezus upadł <sup>22</sup>, z grobu Pana Jezusa i manna z grobu Pana Jezusa <sup>23</sup>. Są relikwie, których treści nie można tak kwestionować jak kawałka różdżki Aarona, ale można pytać, czy są autentyczne, np. relikwie prawie wszystkich apostołów. Katedra posiada wiele innych relikwii jak Pięciu Braci Polaków, Kingi, Stefana króla Węgier <sup>24</sup>, ale nie posiada relikwii św. Kazimierza. Wymienione powyżej mówią same za siebie.

O stosunku królowej Jadwigi do relikwii nie ma dzisiaj żadnej wzmianki. Z jej altariami łączą się relikwie św. Anny, św. Elżbiety, Matki Boskiej, św. Erazma <sup>25</sup> i św. Brygidy szwedzkiej <sup>26</sup>.

Nie wiedząc, czy one były w katedrze za jej życia, nie można niczego twierdzić, tak samo mogły dostać się za jej staraniem jak i staraniem innych osób za jej życia lub po jej śmierci. Relikwie Brygidy szwedzkiej dałyby się najłatwiej złączyć z jej

l.c., v. 54.

l.c., v. 52.

l.c., v. 52, 180

l.c., v. 51, p. 26.

<sup>13</sup> l.c., p. 26.

<sup>14</sup> l.c., v. 52, p. 52.

l.c., p. 182.

l.c., p. 182.

l.c., p. 52.

l.c., p. 182.

l.c., p. 52.

l.c., p. 53.

l.c., p. 181.

l.c., p. 53.

l.c., p. 182.

l.c., v. 51, p. 26.

l.c., p. 45.

l.c., p. 26.

osobą, bo kanonizowana była za jej życia (1391 r.), starania o jej kanonizację należą do Mateusza z Krakowa, którego łączą z Jadvigą bliższe stosunki i Mateusz z Krakowa był po 1391 r. w swym mieście rodzinnym.

Wyszczególnione relikwie świadczą o mentalności duchowieństwa katedralnego, a tym bardziej duchowieństwa w ogóle. Kler zaś o takiej łatwowierności w tej dziedzinie mógł wykoszlawiać stosunek do życia religijnego w ogóle tych osób, które znajdowały się pod jego wpływem. Ten ujemny wpływ mógł być wieloraki, a więc mógł być także przyczyną lekceważenia duchowieństwa i odwrócenia się od życia religijnego, jeśli reprezentowała je naiwność czy żerowanie na naiwności.

Z życia liturgicznego jako ewentualne wpływy ujemne wchodzi tu nie praktyki prywatne, ale te obrzędy, względnie zalecenia, które można znaleźć w oficjalnych księgach liturgicznych. Pamiętając o silnym związaniu ówczesnych ludzi z liturgią i o staraniach czynników kościelnych, ażeby postulaty życia znalazły swój wyraz w liturgii, doceni się należycie wagę, jaką do tego czynnika trzeba przykładąć.

O związku liturgii z konkretnymi potrzebami człowieka świadczą np. specjalne Msze na intencję udających się w drogę, na podziękowanie za szczęśliwy powrót, osobna benedykcja torby podróżnej i laski, Msza za niepłodną, Msza przeciw obmówcom, za przyjaciół, nie mówiąc o chorych, burzach, słońcu, posusze itd.

Ta łączność liturgii z życiem wpływała na bardzo poważne traktowanie zalecanych modłów. Jeśli te zalecenia mogą budzić wątpliwości co do sposobu, to wtedy ufność w skuteczność modlitwy, która zawsze jest zależna od woli Bożej, tchnie zapewnieniem, związanym z zabobnem, z zaklęciami czarnoksięskimi, gdzie skutek ma być bezwarunkowy przy zachowaniu pewnych formuł i określonych praktyk. Tutaj może w pewnej mierze wchodzić zalecanie Mszy św. do św. ratowników, coadiutores. W Mszale krakowskim z 1532 r. opiewa ono w ten sposób:

pomaga, jeśli ktoś jest ciężko chory albo ma wielki smutek, w ogóle w każdym zmartwieniu; pomaga także uwięzionym, kupcom, podróżnym, skazanym na śmierć, tym, którzy są na wojnie, kobietom rodzącym i tym, które poroniły, a także grzesz-

nikom i duszom zmarłych<sup>27</sup>. W oracji wymienia świętych ratowników, a mianowicie Jerzego, Krzysztofa, Błażeja, Idziego, Cyriaka, Wita, Dionizego, Erazma, Achacego, Pantaleona, Eustachego, Katarzynę, Barbarę i Małgorzatę. Oracja zaznacza, iż Bóg tych świętych ozdobił szczególnymi przywilejami.

Gorsze wrażenie robi Msza do Pięciu ran Pana Jezusa. Tutaj szczegóły, dotyczące skuteczności tej Mszy, zdają się nie pochodzić z zasad chrześcijaństwa. Pouczenia, jakie daje Mszał krakowski z 1532 r., są następujące: Ten, który odprawia i ten, który prosił o nią, otrzyma 500 dni odpustu i odpuszczenie jednej trzeciej swych grzechów, jeśli odprawia się przy pięciu zapalonych świecach. Pomaga to bardzo w każdym utrapieniu. Za pięciokrotne odprawienie jedna dusza zostaje wybawiona z czyśćca. Ma też wiele innych skutków<sup>28</sup>.

Mszę zaś w czasie zarazy zaleca odpustem 260 dni dla odprawiającego i dla słuchających. Wierni mają słuchać tej Mszy, trzymając zapaloną świecę przez pięć dni, przez które należy tę Mszę odprawiać i powinni modlić się na kolanach przez całą Mszę, a wtedy nie zaszkodzi im, nie dotknie ich nagła śmierć, jak tego doświadczone. Podczas Podniesienia albo po Podniesieniu śpiewa się *Media vita*. Oracja tej Mszy jest całkiem poprawna, bo prosi, by Bóg, który nie chce śmierci grzesznika lecz jego pokuty, nawrócił lud swój do siebie, gdy błaga, aby odwrócił od

<sup>27</sup> Missale Crac. 1532, k. 341 v.

Et valet pro illis, quando aliquis esset in magna infirmitate vel angustia vel tristitia vel in quacumque tribulatione positus. Etiam valet pro incarceratis et detentis, pro mercatoribus et peregrinis, pro sententiatis ad mortem ac pro illis, qui sunt in bello. Et mulieribus in partu laborantibus aut in abortivo. Ac etiam pro peccatis et defunctis.

<sup>28</sup> Missale Crac. 1532, k. 333.

Missa quinque plagarum sanctissimi corporis nostri Jesu Christi Et qui eam dixerit vel dici fecerit cum quinque candelis, habebit quingentos dies indulgentiarum et remissionem tertie partis suorum peccatorum. Et valet pro quocunque in tribulatione posito.

Et quam plures alia sunt eius virtutes.

Et alibi legitur, quod missam illam angelus Carolo regi de celo portavit contra infirmitates.

Na początku podaje rubryka, że Missam quinque plagarum Bonifacius papa sextus composuit et Innocentius sextus confirmavit.

niego razy gniewu swego. Lekcja przypomina zarazę, którą zesłał Bóg na Izraela za karę. Ewangelia, to uzdrowienie świetry Szymona <sup>29</sup>.

Dziwne czyni wrażenie Msza w ówczesnym Mszale, wydanym przez biskupa po dokonaniu poprawek, której celem są sędziowie i biskupi źle postępujący: *Contra iudices et episcopos male agentes* <sup>30</sup>. W oracji modli się Kościół, aby Bóg tych chrześcijan, którzy odmawiają czci należnej Bogu, a Kościół ma nie tylko od pogan ale i od nich różne dolegliwości, podał, choć niechętnych, swemu majestatowi <sup>31</sup>, a w *Postcommunio* ma ta Msza wymowną modlitwę: *Wszechmogący Boże. poskrom gwałt przewrotnych ludzi, którzy Ci się sprzeciwiają, ażeby się przekonali, że Ty będziesz obrońcą Kościoła odkupionego Twą drogocenną krwią* <sup>32</sup>.

Lekcja jest z Izajasza 5, 8—16, gdzie jest mowa o ludziach bogacących się bezwzględnie, którzy od rana oddają się biesiadom z winem i muzyką, nie dbają zaś o sprawy Boże, ani o Boże prawa. Za to przyjdzie kara. Pan Zastępów wywyższy się na sędzie i Bóg święty będzie uświęcony w sprawiedliwości. Ewangelia ma przypomnieć o niesprawiedliwym sędzi, który rozsądza sprawę wdowy, by uniknąć jej nagabywania.

Ta troska o związaną z życiem liturgią przejawia się i w czasach bezpośrednich po śmierci Jadwigi, bo w nabożeństwie dziękczyn-

<sup>29</sup> *Missale Crac.* 1532, k. 359.

*Omnes audientes hanc missam debent portare in manu sua candelam ardentem per quinque dies, quibus debet missa celebrari et debent flexis genibus per totam missam dominum orare et mors subitanea non nocebit dicentibus et audientibus eam, ut probatum est. Et infra elevationem sacramenti aut post canitur Media vita.*

<sup>30</sup> *Missale Crac.* 1532, k. 357.

<sup>31</sup> *l.c.*, k. 357. *Exaudi quesumus domine ecclesiam tuam non solum paganorum, sed etiam christianorum pravitatibus afflictam et concede propicius, ut, qui divinae pietati recusant, subdextera tuae maiestati deiciantur inviti. Per...*

<sup>32</sup> *l.c.*, k. 357.

*Deprime, quesumus, omnipotens deus, violentiam hominum perversorum tibi adversantium, ut discant te fore protectorem ecclesie tue precioso sanguine redempte. Qui vivis!..*

nym za zwycięstwo grunwaldzkie. Po Mszy św. w katedrze krakowskiej odbywała się procesja do kościoła św. Jadwigi u Bożogrobców na Stradomiu. Ponieważ dzień zwycięstwa zbiegał się z rocznicą śmierci Jadwigi, a z Jadwigą łączono przepowiednie kłęski Krzyżaków, więc urządzano procesję do kościoła jej patronki. Kolekta śpiewana w kościele św. Jadwigi dziękuje Bogu za zwycięstwo grunwaldzkie. Bóg uczynił dzień dzisiejszy — 15 lipca Rozesłanie apostołów — sławnym przez danie zwycięstwa ludowi, który ufa w Jego opiekę. Kończy się kolekta prośbą, aby Bóg za wstawiennictwem apostołów zachował tenże lud od najazdów nieprzyjacielskich, aby w pokoju służył Bogu i oddawał Mu cześć<sup>33</sup>.

Druga kolekta jest do św. Jadwigi, trzecia przeciw nieprzyjaciółom, czwarta o pokój.

Rękopisy liturgiczne, co prawda z czasów późniejszych, mają przy święcie Rozesłania apostołów objaśnienia, że to święto jest za zwycięstwo Jagielly nad Prusakami i nad całą Germanią<sup>34</sup>.

O związaniu życia człowieka z rokiem kościelnym, ze świętami świadczy nadawanie imion chrzestnych dzieciom zależnie od tego, kiedy się urodziły. Powtarzają się święci ciesząc się większą czcią; świadczy to, jak dawniej życie kościelne, liturgiczne wchodziło w życie codzienne i stanowiło jego integralną część. To związanie wpływało też na postępowanie człowieka. Nie tylko łączył pewne prace rolnicze z dniem tego lub innego świętego, ale pozostawał pod wpływem moralnym treści życia liturgicznego. Na tej podstawie można bardziej łączyć życie wewnętrzne Jadwigi z treścią pewnych obrzędów kościelnych i ca-

<sup>33</sup> Missale Crac. 1532, k. 244 v. Omnipotens sempiternus deus mestorum benignissime consolator et tutum refugium in te sperantium, qui hodiernam diem huic populo de tua protectione confidenti triumpho mirabili de celo prestito celebrem voluisti, presta, quesumus, tue protectionis abundantiam, ut idem populus meritis et precibus sanctorum apostolorum tuorum quorum solemniam agimus, ab omni semper impugnatione hostili tueatur et securus tibi deserviendo permaneat ac letus in tua devotione consistat. Per...

<sup>34</sup> Polkowski J., Katalog rękopisów kapitulnych katedry krak. s. 51, k. 85v (kodeksu Collectarium cathedr. Crac.) po kolekcie in divisione apostolorum czytamy te słowa: Eadem die Wladislaus Jagelo Rex Poloniae obtinuit victoriam super Prutenos et totam Germaniam, ob cuius victoriae celebratur hoc festum solemniter.

łego roku kościelnego aniżeli z wpływem któregokolwiek pisarza czy duchownego. Moralna, więc wychowawcza treść obrzędów, powtarzała się co roku. Udzielała się wszystkim obecnym, trwała od dawna, więc mogły działać na Jadwigę nie tylko obrzędy, w których osobiście uczestniczyła co roku, ale mogli wpływać i ludzie, którzy także w nich uczestniczyli, którzy także w rozumieniu i odczuwaniu obrzędów korzystali z pracy innych.

Gdy Jadwiga przybywała do Polski, jaśniał Wawel nowymi kościołami, które wybudował jej dziadek Kazimierz Wielki<sup>35</sup>. Na miejsce drewnianego kościoła św. Michała wznosił murowany z cegły, a na miejsce drewnianego św. Idziego nowy z kamienia, a przy tym wszystkim sama katedra. Życie religijne w katedrze było zrozumiałe dla każdego katolika, bo i święci, którzy mieli swoje kaplice i ołtarze z altariami byli powszechnie w kościele od najdawniejszych czasów czczeni, każdemu znani i przez uroczyste święta i przez wezwania w Litanii do Wszystkich Świętych.

Matka Boska miała trzy kaplice: Poczęcia, Oczyszczenia i Wniebowzięcia. Ze Świętych miał Jan Chrzciciel, potem apostołowie: Piotr i Paweł, Jan, Mateusz i Tomasz, nadto Wawrzyniec, Mikołaj, Kosma i Damian, Katarzyna i Małgorzata, z nowszych świętych Tomasz kantuaryjski. Altarie szły po tej samej linii, więc ogólnie czczeni święci. Za najdawniejsze należy uważać te altarie, dla których nie znalazł Długosz żadnego śladu, kiedy i przez kogo były fundowane. Wchodzą tu altarie: Podwyższenie Krzyża, Jana Chrzciciela, Jakuba apostoła, Tomasza apostoła, Mikołaja, św. Wojciecha, Tomasza kantuaryjskiego i Marii Magdaleny. Altarie, których znany jest rok fundacji, miały za cel Narodzenie Matki Boskiej, Poczęcie, Oczyszczenie, Prezentację, Nawiedzenie św. Elżbiety, Wniebowzięcie i Matki Boskiej Śnieżnej. Z apostołów mieli swe altarie: Piotr i Paweł, Jan, Mateusz, Andrzej, Bartłomiej, — z biskupów i wyznawców: Ambroży, Hieronim, Augustyn, Marcin, Grzegorz, Władysław, Aleksy. Z męczenników: Klemens, Wawrzyniec, Gerwazy i Protazy, Fabian i Sebastian, Kosma i Damian, Wincenty, Leonard, Erazm. Z niewiast: Małgorzata, Katarzyna, Marta, Dorota,

<sup>35</sup> Długosz J., Liber benef. I, II passim.

Agnieszka, Anna, Brygida, Maria egipska, Jadwiga, Helena, Elżbieta, nadto Trzej Królowie, Młodziankowie i Wszyscy Święci. Wielu altariom odpowiadały tytuły niektórych kościołów w Krakowie: Św. Anna, św. Mikołaj, Wszyscy Święci, Maria Magdalena, Święty Krzyż, św. Agnieszka, czyli święci ci mieli kult nie tylko w katedrze, lecz i w mieście, czyli był żywy i powszechny.

Altarie, które zostały, to dzieło czasów kazimierzowych. Pomijając altarie najdawniejsze, to była tylko jedna Bolesława Wstydlivego, jedna z 1302, dwie z czasów Łokietka, piętnaście zaś było z czasów Kazimierza Wielkiego. Powstały one równocześnie z budową katedry. Z nich tylko jedna jest dziełem króla, reszta to fundacje biskupów i duchowieństwa, które dawało na budowę katedry większe kwoty, i tak powstawały altarie. W ten sposób stworzyli altarie duchowni krakowscy: scholastyk krakowski Piotr Żołnierz, archidiakon Jarosław, magister i kantor krakowski Marcin, kantor krakowski Piotr, vicecustos et can. s. Aegidii Piotr, kanonik krakowski Nawoj z Tenczyna, kanonicy i wikarzy katedralni i altarzysta s. Leonarda Jan. W 1384 r. i w latach następnych żywo były w pamięci i te budowle i te fundacje, oparte o gorliwość duchowieństwa.

Na pytanie Jadwigi, co fundowano za czasów ojca, wypadła odpowiedź zawstydzająco, bo z tych czasów pochodziła jedna fundacja babki, jedna starosty Jana Kmity i jedna kanoników i wikarych katedralnych (św. Agnieszki).

Jadwiga, pomijając uregulowanie altarii Wniebowzięcia w 1384 r. w pierwszych dniach po koronacji, zaczyna tworzyć fundacje później koło dwudziestego roku swego życia, 1391, 1392, 1393 r. Poza fundacją altarii św. Anny odnoszą się pozostałe altarie do świąt, których dotychczas nie było nie tylko w katedrze, ale i w mieście, bo Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, św. Brygidy i św. Erazma. Byłoby to wskaźnikiem, że żywy był jej związek z aktualnym życiem kościelnym, względnie, iż te nowości padały u niej na podatny grunt.

W czasach od śmierci Jadwigi do 1470 r. tzn. daty ukończenia „Liber beneficiorum“ powstaje za życia Jagielly jeszcze 3 fundacje, a po jego śmierci powstało jeszcze trzy. Między 1400 a 1434 od Jagielly pochodziła jedna, wtedy też, bo 1413 r., powstała altaria

św. Jadwigi fundacji kasztelana krakowskiego Krystyna z Ostrowa, św. Elżbiety w 1426 r. fundacji Jana Granowskiego syna Elżbiety Granowskiej, żony Jagiełły, św. Jana ante portam Latinam fundacji wikarego Jana. Są one związane ze świętymi bliskimi fundatorom. Podobnie fundował Kazimierz Wielki altarię św. Władysława dla Mszy za swego ojca Władysława Łokietka. Czy fundacja Krystyna łączy się z królową Jadwigą, czy z kimś z jego rodziny, czy czią dla św. Jadwigi, niezależnie od imion bliskich mu niewiast, nie da się wykazać przyczynowego związku. W każdym razie oprócz kościoła św. Jadwigi na Stradomiu u bożogrobców istniała altaria św. Jadwigi w samej katedrze i w ten sposób zaczęły się mieszać obie osoby, a cześć dla Jadwigi królowej przeszła na św. Jadwigę śląską, stąd dla wielu grób królowej Jadwigi był w Trzebnicy na Śląsku.

Jadwiga zaś miała zainteresowania liturgiczne. Stworzenie fundacji psalterzystów, fundacji dość pokaźnej, wynikało z troski o wzbogacenie życia liturgicznego w katedrze. Wszystkie ofiary „na tacę“ jakie nas doszły, są przez nią dane w kościołach w dniu ich patrona, w czasie „odpustu“, więc chodziła do kościołów w dniu, w których one obchodziły roczną uroczystość wezwania, pod którym były wybudowane. Zatrzymywała w Sandomierzu krakowskiego manjonarza, bo jej był potrzebny do śpiewu, chyba liturgicznego.

Pod wezwaniem nowowprowadzonego święta Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny stworzyła aż dwie fundacje. Henryk Bitterwelt wspomina w dedykacji Jadwidze swego dzieła, iż gorliwie uczestniczy w obrzędach liturgicznych i modłach liturgicznych <sup>35a</sup>. Świadcstw aż nadto, aby mówić o możliwości wpływu obrzędów liturgicznych na jej stosunek do Boga, na jej pojmowanie obowiązków religijnych. Fundacje zaś, które tworzyła, są w swych celach poważne i pełne są troski o chwałę Bożą w sposób bardzo poważny, rzeczowy, nie ma zaś żadnego śladu, aby ulegała wpływowi niezbyt dodatnich przejawów pobożności.

<sup>35a</sup> Codex epist. sasc. XV Cz. I s. 144. Cum vestrae Serenitatis diligentia divis officiis ferventius immoretur ac devotionis apicem apprehendere satagat cum affectu...

Duchowieństwo ówczesne traktowało życie religijne bardzo poważnie. Przejawiało się to nieraz w sposób jaskrawy, ale tym bardziej świadczy to o pobudkach, choć sposoby przekraczały miarę.

Jeśli, jak wiadomo ze składek, była Jadwiga w kościołach w mieście, gdy była w nich doroczna uroczystość patrona kościoła, jak w kościele Wszystkich Świętych czy św. Jana, to tym bardziej uczestniczyła w uroczystościach w katedrze. Byłoby więc wskazane, aby dać obraz tych uroczystości i nabożeństw i sposobu, jak je odprawiano. Ponieważ Archiwum Kapitulne nie ma ksiąg liturgicznych z w. XIV, lecz dopiero z XV wieku, a wskazówki, jak one się odbywały, pochodzą dopiero z początku XVI wieku, więc obraz ten można dać dopiero z tego czasu. Odległość dość wielka od czasów Jadwigi, ale nie mając innego sposobu, a charakter ich nie odbiega bardzo od późniejszego, więc jest pewne prawdopodobieństwo, że nie dużo inaczej odbywały się za czasów Jadwigi. Ze względów praktycznych (łatwa dostępność) opieram się tu nie na rękopisie Archiwum Kapitulnego lecz na drukowanym w Wenecji Mszale Krakowskim z 1532 r., który posiada wskazówki, jak ma nabożeństwo wyglądać, a Mszały Krakowskie, drukowane w XV wieku nie posiadają tych wskazówek.

„Dzieje rytuału piotrkowskiego“ z r. 1631, opracowane przez O. Wilhelma Wronę OFM wykazują, że rytuały drukowane w XVIII w. i później, posiadały obrzędy, których nie było ani w „Rytuale Piotrkowskim“ ani w „Agendzie“ Powodowskiego, ani w „Rytuale Rzymskim“. Wchodzą tu w rachubę rytuały drukowane w Krakowie, Poznaniu, Kaliszu, Warszawie i Lwowie. Liczba odmian waha się od 50—90. Te odmiany z XVIII w. świadczą, że ani „Agenda“ Powodowskiego, ani „Rytuał Piotrkowski“ nie potrafiły usunąć dawnych obrzędów i trwały one do tego stopnia mocno, że wróciły do rytuałów diecezjalnych <sup>35b</sup>).

<sup>35b</sup> Wrona Wilhelm, OFM, Dzieje rytuału piotrkowskiego. Polonia sacra 1951, s. 368—72.

a) Missale Crac. 1532, k. 113.

b) l.c. k. 92 v... benedicimus hunc ignem et eum cum cera et omnibus alimoniis eius sanctificamus et signo crucis filii tui dei vivi atque altissimi signamus, ut intus vel foris accensus non quod noceat, incendat, sed omnia ad usum hominum necessaria calefaciat sive illuminet. Et que ex hoc igne fuerint conflata

Te, które nie wróciły, nie przestały istnieć, zapewne nie, wszystkie i na ogół w formie zniekształconej czy szczątkowej, jak np. święcenie koni w dniu św. Szczepana.

I tak Mszał Krakowski z r. 1532 posiada wśród informacji dla kapłana, chcącego odprawić Mszę św., jako siódmy punkt przestrożę, ażeby przed Mszą św. nie plukał ust ani zębów, lecz aby tylko umył wargi na zewnątrz, zamknąwszy usta, ażeby nie połknął wody razem ze śliną. Po Mszy św. zaś, dopóki nie jadł i nie pił, niech nie spluwa, o ile może, ażeby, o ile cząstka została między zębami albo w gardle, nie została wypluta<sup>36</sup>.

Przejawem czci dla Męki Pana Jezusa było odprawianie boso liturgii wielkopiątkowej, bo tylko przy Wielkim Piątku jest o tym mowa, a nie wspomina wśród przestroż przed Mszą. Wymienia zaś i kapłana i diakona i subdiakona i akolitę<sup>37</sup>. Rubryka zakazuje tej pokutnej praktyki. Jeśli jest zakaz w rubryce, to musiało to być dość powszechne, choć pora roku, zwłaszcza gdy Wielkanoc była wcześniej, nie czyniła tej praktyki łatwą zważywszy długie trwanie obrzędów w tym dniu.

Zamiłowanie do uzewnętrzniania myśli, tkwiących w liturgii, skłoniło w owych czasach do powstania praktyki, którą notuje rubrum Krakowskiego Mszału z 1532 r., a mianowicie, nakazując aby kapłan po Podniesieniu wyciągnął ręce w kształcie krzyża<sup>38</sup>.

et calefacta, sint benedicta et omni humanae salutis utilia. Ut cum Aaron pontifice et filiis eius Eleazaro et itamare hostias tibi pacificas spiritus sancti igne assatus immolare valeamus et semper eiusdem spiritus sancti igne vitia nostra ure cordaque nostra luce scientie tue illumina et animos nostros calore fidei clarifica. Per...

<sup>36</sup> Missale Crac. 1532, k. 385 vo.

Septima est, ut ante missam non os vel dentes lavet, sed tantum labia exterius ore clauso, si indiget. Ne forte aquam gustu cum saliva immittat.

Post missam etiam caveat execrationes, quantum potest, donec comederit et biberit, ne forte aliquid inter dentes remaneat aut in faucibus, quod execrandum emitteretur...

<sup>37</sup> Missale Crac. 1532. k. 85 vo.

Sacerdos... vestibus quadragesimalibus non nudis pedibus, non enim licet presbyterum aut subdiaconum aut acolythum altari servire nudis pedibus.

<sup>38</sup> l.c., k. 188 vo. Calice deposito prosequitur extensis manibus in modum crucis. Egzemplarz Bibl. Jag. ma przekreślone atramentem od „extensis manibus“ do końca, bo Mszał służył, kiedy już ta praktyka była zakazana.

Widok kapłana z wyciągniętymi rękoma jakby na krzyżu przy ówczesnym ornacie, nie obcięty jeszcze po bokach, wyraziście przypominał krwawą ofiarę Pana Jezusa na krzyżu, której Msza św. jest powtórzeniem w sposób bezkrwawy. Widok kapłana trzymającego w ten sposób ręce wyraziście przypominał Mękę Pana Jezusa, odkupienie, ofiarę Jego dla zbawienia dusz. A Jadwiga była nieraz na więcej niż na jednej Mszy św.

Sprawa grzechu pierworodnego, odkupienia, zbawienia, życia wiecznego przejawia się w sposób prosty, ale kategoriyczny w modłach liturgicznych, choć jest pamięć i o powodzeniu doczesnym, stąd ta ogromna naturalność w stosunku człowieka do Boga. Widać to np. w poświęceniu jabłek na Matkę B. Zielną, obok święcenia ziół. Rubryka w Mszałe zaznacza, że święcenie ziół i innych owoców odbywa się po kościołach przed procesją a w katedrze po procesji. Poformule święcenia ziół następuje formuła święcenia jabłek. Nawiązuje do kary, jaką słusznie nas spotyka za zjedzenie przez pierwszych rodziców śmiertcionośnego jabłka z zakazanego drzewa i prosi Boga, aby poświęcone przez uświęcenie Jezusa Chrystusa Syna Bożego i przez błogosławieństwo Ducha św. były spożywane dla zdrowia duszy i ciała po odpędzeniu zasadzek starego wroga <sup>39</sup>.

Dobrodziejstwo, jakim jest odkupienie i z niego wypływające sakramenta, uwypuklano przede wszystkim przy chrzcie. Przejawiało się to w święceniu wody chrzcielnej w Wielką Sobotę i w wigilię Zielonych Świątek, oraz w procesjach koło chrzcielnicy w poniedziałek wielkanocny i Zielonych Świątek. W wielką Sobotę przebija się to w następujący sposób:

W czasie czytania prorocत्व katechizuje kapłan dzieci, które

<sup>39</sup> Missale Crac. 1532, k 256v.

#### Benedictio pomorum

Te deprecamur omnipotens eterne deus, ut bene † dicas huns fructum novum pomorum, ut qui in esu interdicte arboris letalis pomi in proto parente iusta fuimus sententia damnati per illustrationem unigeniti filii tui domini nostri iesu christi et spiritus sancti benedictione sanctificata sint omnia atque benedicta, ut depulsis antiqui hostis insidiis cum salubritate mentis et corporis sumamus. Per dominum iesum christum bene † dic hunc fructum pomorum, ut qui ex eis utuntur, sint sanctificati. Per eundem...

mają przyjąć chrzest. Po przeczytaniu prorocत्व udaje się kapłan do chrzcielnicy dla poświęcenia wody chrzcielnej. Kapłanowi towarzyszą ministranci. Przed celebrazem idą ludzie z chorągwiami i ministranci z paschałem i kadzielnicą. W czasie litanii do Wszystkich Świętych obchodzą chrzcielnicę siedem razy, niosąc chryzma między krzyżem a ewangelią. Chór zaś stoi w pobliżu chrzcielnicy. Po prośbie: Abyś Kościołem swym świętym rządzić i zachować go raczył, Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie, kapłan, który ma święcić wodę chrzcielną, zwrócony twarzą do wody śpiewa trzy razy: za pierwszym razem: abyś tę wodę chrzcielną (fons) pobłogosławić raczył, wszyscy odpowiadają: Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie; za drugim: abyś tę wodę chrzcielną pobłogosławić i poświęcić raczył i znów odpowiedź: Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie; za trzecim razem: abyś tę wodę chrzcielną pobłogosławić, poświęcić i zachować raczył, na co odpowiedź: Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie <sup>40</sup>.

Po litanii do Wszystkich Świętych święci wodę chrzcielną wlewając do niej chryzma.

Następnie następowało udzielenie chrztu, a dzwony dzwoniły uroczyście. Po chrzcie udawanó się do chóru, śpiewając uroczyście paschalne Kyrie elejson.

Dla wiernych, którzy byli na poświęceniu wody chrzcielnej szczególnie wdrażała się w pamięć procesja koło chrzcielnicy wśród śpiewu litanii, procesja, która obchodziła chrzcielnicę siedem razy, nadto trzykrotny śpiew kapłana przed poświęceniem wody, proszący o jej poświęcenie, udzielenie chrztu, a nade wszystko urozyste bicie w dzwony dla wyrażenia radości, że znów jest nowa woda chrzcielna. W ten sposób woda chrzcielna, chrzest przypominał szczęście, że ma się odpuszczony grzech pierworodny, że należy się do Kościoła, a uświadomianie sobie szczęścia pobudzało do wdzięczności.

Wdzięczność i chęć przypomnienia sobie zobowiązań przyjętych na chrzcie, mogło być pobudką procesji koło chrzcielnicy w Poniedziałek Wielkanocny i w Poniedziałek Zielonych Świąt. Zastała je wizytacja Kazimierskiego z 1596 r. w diecezji krakow-

<sup>40</sup> Missale Crac. 1532, k 97.

skiej, ale nie we wszystkich parafiach. Wizytator je zwalcza. Był to siedmiokrotny obchód chrzcielnicy, jak siedmiokrotny był przy poświęceniu wody chrzcielnej, jak siedmiokrotny był obchód koło poświęconego ognia, odmawiając przy tym siedem psalmów pokutnych. Obchód koło chrzcielnicy w Poniedziałek Wielkanocny i w Poniedziałek Zielonych Świąt wtedy będzie zrozumiała, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że chrzcielnica była wtedy ustawiona w środku kościoła.

Obrzędy i modlitwy przy poświęceniu ognia dlatego trzeba brać pod uwagę jako czynnik wychowawczy i to w sposób szczególny, że uzyskiwanie ognia w życiu codziennym odbywało się tylko tak, jak odbywało się w Wielką Sobotę w kościele, nadto, że wierni zabierali ze sobą do domu nowoposwięcony ogień, a więc tym ogniem poświęconym posługiwali się w domu i nie potrzebowali go krzesać. Więc w Wielką Sobotę robiono wszystko na nowoposwięconym ogniu.

Poświęcenie ognia mogło przykuwać uwagę wiernych i przez to, co widzieli i przez treść modlitw i odpowiednie śpiewy. Koło ognia rozpalonego przy pomocy krzesiwa odbywał kapłan wraz z ministrantami siedmiokrotny obchód, odmawiając razem z asystą siedem psalmów pokutnych. Treść modlitw przy poświęceniu ognia jest o dużym zasięgu. W pierwszej modlitwie prosi, aby ogień nie zapalał tego, co by przyniosło szkodę, ale żeby ogrzewał względnie oświecał to, co potrzebne człowiekowi do użytku, aby wszystko ogniem wykonane i ogrzane było błogosławione i pożyteczne dla wszelkiego dobra człowieka, aby można było złożyć ofiarę przebłagalną spaloną ogniem Ducha św. i kończy się: ogniem tegoż Ducha Św. spalaj nasze błędy, serca nasze oświecaj światłem swej wiedzy, dusze nasze wsławiaj gorącością wiary <sup>41</sup>. Następna

---

<sup>41</sup> Missale Crac. 1532, k 92v. Domine sancte Pater omnipotens eterne deus, in nomine tuo et filii tui domini nostri Jesu Christi benedicimus hunc ignem et eum cum cera et omnibus alimoniis eius sanctificamus et signo crucis Christi filii tui dei vivi atque altissimi signamus, ut intus vel foris accensus, non, quod noceat, incendat, sed omnia ad usus hominum necessaria calefaciat sive illuminet. Et que ex hoc igne fuerint conflata et calefacta sint benedicta et omni humane salutis utilia, ut non cum Nadab et Abiu ignem tibi offerentibus alienum incen-

modlitwa do Boga Ojca prosi: oświeć sumienie serca naszego ogniem Twojej miłości, abyśmy Twoim ogniem ogniści, Twym światłem oświeceni, wypędziwszy z serc naszych ciemności grzechów mogli dojść przez Ciebie oświeceni do żywota wiecznego <sup>42</sup>.

Ostatnia też jest prośbą do Boga o poświęcenie ognia i kończy się: pozwól, abyśmy tak zapłonęli pragnieniem nieba przez te Święta Wielkanocne, abyśmy mogli dojść do świąt wiecznych z czystymi duszami <sup>43</sup>.

Rozważywszy treść wszystkich modlitw przy poświęceniu ognia musi się stwierdzić, że poza prośbą o dobre działanie ognia dla codziennego użytku człowieka wybija się prośba i apel, aby Boży ogień działał na dusze wiernych, aby zamieniał je w pochodnie miłości Bożej. W sposób plastyczny przypominały dążenie do doskonałości i szczęśliwą wieczność.

Po poświęceniu ognia następował hymn Prudencjusza. Hymn jest dość sztuczny w swej redakcji. Hymn ten śpiewano w ten sposób, że pierwszą zwrotkę powtarzano po każdej następnej. Treść zwrotek dotyczy różnego rodzaju światła, jakie ma człowiek od Boga, więc słońce, księżyc, gwiazdy, oliwa i wosk i światło

damur, sed cum Aaron pontifice et filiis eius ellezare et ithamaro hostias tibi pacificas spiritus sancti igne assatas immolare valeamus et semper eiusdem spiritus sancti igne vitia nostra ure cordaque nostra luce scientie tue illumina et animas nostras calore fidei clarifica. Per eundem...

<sup>42</sup> Missale Crac. 1532, k 92<sup>v</sup>.

O Domine Deus pater omnipotens, lumen indeficiens, tu sancte conditor omnium luminum, exaudi nos famulos tuos et bene † dic hunc ignem, qui tua sanctificatione atque benedictione conservetur, qui illuminas omnem hominem venientem in hunc modum, illumina conscientias cordis nostri igne tue charitatis, ut tuo igne igniti, tuo lumine illuminati expulsis a cordibus nostris peccatorum tenebris ad vitam, te illustrante, pervenire mereamur eternam. Per...

<sup>43</sup> Missale Crac. 1532, k 93.

Deus, qui per unigenitum filium tuum angularem scilicet lapidem charitatis tue ignem fidelibus contulisti productum ex silice nostris usibus profecturum, novum hunc ignem sancti † fica et concede nobis ita per heo festa paschalia celestibus desideriis inflammari, ut ad perpetua festa purificatis mentibus pertingere valeamus. Per eundem...  
Hic accenditur candela...

Ducha Św., którego tchnął na świat Jezus Chrystus, jedyny Syn Boży, jedyny Pan ludzi. Przez Ducha św. sława, cześć, chwała, mądrość, majestat, dobroć i wierność Boża są dalszym ciągiem Królestwa Bożego i tak wieki dołączają się do wieków wiecznych.

Powtarzająca się zwrotka ma prośbę do Chrystusa: Dobry, Wodzu Chrystusie, daj światło Twym wiernym <sup>44</sup>.

Tymi słowy modliła się i królowa Jadwiga o ogień miłości Bożej w swym sercu, o oświecenie światłem Bożym. Stała się też pochodnią swoich czasów. Czy tylko swoich?

### W y n i k i

Przeszedłszy przy pomocy źródeł życie i działalność Królowej Jadwigi jako Królowej Polski, należy stwierdzić, że odpadają wskutek tego pewne momenty z jej życia, które występowały w popularnych jej życiorysach, bo nie ma dla nich świadectw źródłowych, niektórym zaś źródła odmawiają możliwości. To trzeba powiedzieć o przemówieniu P. Jezusa do Królowej. Nie można też kłaść specjalnego nacisku na ofiarę serca, gdy szła za mąż za Jagiełłę. Ze źródeł wynika, że po śmierci cieszyła się dużym kultem, a grób jej obwieszony był wotami, że arcybiskup Jastrzębiec powołał komisję dla zebrania materiału, m.in. i cudów za jej przyczyną, aby posłużyły do starań o jej beatyfikację. Kult ustał, pamięć o niej osłabła do tego stopnia, że dano jej grób pod posadzkę, gdzie znajdował się do 1949 r. Nie obchodzono także żadnego jej jubileuszu. Zawstydzony sposób, w jaki odnoszono się do Królowej Jadwigi niemal do ostatnich czasów.

<sup>44</sup> Missale Crac. 1532, k 93.

*Finite ignis benedictione statim revertuntur ad chorum pueris cantantibus hunc hymnum Prudentii:*

Inventor rutili dux bone luminis,  
qui certis vicibus tempora dividis,  
merso sole chaos ingruit  
horridum, lumen redde tuis christe fidelibus.

<sup>45</sup> Rkps Bibl. Jag., Nr 191, p. 209—212.

<sup>46</sup> Codex Diplomaticus cath. Crac., T. II, nr 588, p. 448.

Chociaż działalność Jadwigi dojrzałej osoby trwa zaledwie kilka lat, bo umiera w 26 roku swego życia, to jednak ta krótka a jednak obfita działalność poświadczona przez źródła, świadczy wymownie, iż była wielka rozumem, wielka działaniem i dobrocią, wielka bezinteresownością, wielką troską o chwałę Bożą, o wzrost katolicyzmu, o utrzymanie łączności Litwy z Polską jako gwarancji trwałości katolicyzmu we wschodniej Europie.

## R e s u m é

### HEDVIGE D'ANJOU, REINE DE POLOGNE

(Sa vie, ses actes, sa sainteté)

#### Note préliminaire

Le procès d'information devant servir de base à la béatification d'Hedvige d'Anjou, Reine de Pologne (1374-1399) ayant été terminé en 1949, son compte-rendu fut transmis à Rome.

Dans ces circonstances l'opinion catholique polonaise désirerait la publication d'une nouvelle biographie de cette grande figure de l'histoire religieuse et politique de Pologne. Cette publication s'impose pour plus d'une raison. C'est Hedvige qui a apporté la lumière de la foi chrétienne à la Lituanie encore payenne. Par son mariage avec le grand-duc Ladislaus Jagellon elle a rattaché la Lituanie à la Couronne de Pologne dans un acte d'Union pacifique et fraternelle (1386). Soucieuse de la formation du clergé indispensable à la mission de propagation du catholicisme en Lituanie, elle a fondé un Collège pour les Polonais étudiant la théologie à l'Université de Prague. Elle a été l'instigatrice de l'érection de la Faculté de Théologie à l'Université de Cracovie. Pour sa vie sainte, sa piété exemplaire et son dévouement à la religion et à l'Eglise, elle était vénérée dès son vivant par la nation polonaise tout entière. Elle est vénérée aussi à notre époque.

Voilà les raisons qui ont déterminé l'auteur à écrire cette étude consacrée à la vie de la Reine Hedvige. Tout en tenant compte des travaux historiques du professeur Jan Dabrowski et des biographies de Mesdames Maciejowska et Strzelecka, il a passé au crible tous les documents de l'époque. Cette nouvelle analyse comparative était nécessaire vu la divergence entre les relations étrangères (teutoniques et autrichiennes, hostiles et dénaturant les faits) et les documents impartiaux et dignes de foi.

La confrontation des lettres échangées entre le pape Grégoire XI et Louis, roi de Hongrie et de Pologne, a permis à l'auteur de fixer comme date de la naissance d'Hedvige le début de 1374.

Après la mort de son père, le roi Louis, les deux années d'inter-règne en Pologne étaient troublées par les luttes pour le trône vacant. Les polonais saluèrent donc l'avènement d'Hedvige comme la seule chance l'établissement de la paix intérieure et d'instauration du pouvoir royal tant désiré. Après maintes et sublimes tergiversations de la reine-mère, Elisabeth de Hongrie, et de machinations du duc Ziemowit, aspirant lui aussi au trône de Pologne, Hedvige arriva à Cracovie en automne 1384, âgée de dix ans et demi. Elle fut couronnée reine de Pologne le 16 octobre 1384.

Aidée par le bons conseillers de la couronne, courageuse et clairvoyante elle se donna pour mission de réparer les fautes de son père: Louis avait détaché la Ruthénie de la Pologne, en l'incorporant arbitrairement à la Hongrie et avait cédé la Province de Dobrzyń au duc d'Opole qui à son tour l'avait mise en gage aux Chevaliers Teutoniques, ennemis menaçant de plus en plus la Pologne. Ainsi, récupérer la Ruthénie et la Province de Dobrzyń devinrent les points principaux de l'activité de la jeune reine. Elle prit sous sa protection royale l'Université de Cracovie, fondée par son grand-père Casimir de Grand en 1364, et à laquelle Louis n'avait pas témoigné le moindre intérêt.

Pour l'orientation du lecteur, l'auteur rappelle les événements dans leur ordre chronologique :

Le 16 octobre 1384 le couronnement d'Hedvige.

Le 18 janvier 1385 arrive la délégation de Jagellon à Cracovie demandant la main d'Hedvige.

Le 27 juillet 1385 la reine Elisabeth et sa fille Marie donnent à l'archiduc Leopold la promesse que le mariage d'Hedvige et de son fils Guillaume aura lieu avant la date du 15 août.

Le 14 août 1385 a eu lieu à Krewo le contrat établissant les clauses du mariage d'Hedvige et de Jagellon.

Le 11 janvier 1386 à Wolkowysk Jagellon est élu roi de Pologne.

Le 12 février 1386 le baptême de Jagellon.

Le 18 février 1386 le mariage de Jagellon avec Hedvige.

Le 25 juillet 1386 l'emprisonnement de la reine Elisabeth et de sa fille Marie par le Ban de Horwath.

1387: mort de la reine Elisabeth assassinée par suite de sa participation aux luttes pour la couronne de Naples.

Le Cour d'Autriche ainsi que ses partisans de l'Ordre Teuto-nique, accablaient la reine Elisabeth de reproches pour avoir cédé aux insistances des évêques polonais qui auraient force Hedvige à donner sa main à Jagellon bien qu'elle eût été déjà „ mariée “ à Guillaume. (Ce n'était pas un vrai mariage, mais des fiançailles contractées dans leur enfance). En réalité Elisabeth avait pris d'ellemême l'initiative de ce mariage, quand elle s'était aperçue que les Polonais préféraient Jagellon pour mari de leur Reine. C'était pour cette raison qu'elle avait dépêché une délégation hongroise pour accompagner la délégation polonaise se rendant à la cour de Jagellon en Lituanie. Une fois cette décision prise, Elisabeth entreprit les démarches à Rome, indispensables pour annuler le fiançailles avec Guillaume. Il est vrai que la lettre par laquelle elle s'adressait au Saint-Siège n'existe pas, comme d'ailleurs il n'y pas de trace de réponse du pape Urban VI. (Dans les registres de la correspondance papale du temps d'Urban VI il y a de considérables lacunes.)

Par contre trouvons plusieurs relations des chroniqueurs qui en parlent. La plus convaincante est elle du monastère de Zegan, écrite encore de la vie d'Hedvige. Le chroniqueur de Zegan relate deux faits importans et notamment: que le pape Urban VI a donné la dispense des fiançailles et que l'archiduc Léopold a mis en prison l'évêque Nicolas Trąba, porteur de la dispense que d'ailleurs le prince n'avait pas demandée.

La „ Chronique de Salzbourg “ ne fait pas mention du fait que le „ mariage “ n'était que fiançailles. Au contraire, elle souligne que Guillaume fut chassé de Cracovie et que la reine, „ avec qui Guillaume avait contracté le mariage “, est devenue femme du roi de Lituanie après avoir obtenu la dispense du pape Urban VI.

Toutfois le nonce apostolique Maffiol, archevêque de Raguse, envoyé en Pologne avec la mission de constater si Jagellon avait réellement reçu le batême, a confirmé tous ces faits: le baptême de Jagellon et de ses frères le baptême du peuple lituanien, la validité du mariage de Jagellon avec Hedvige, contracté avec la dispense du Saint-Siège. Il a confirmé aussi que Jagellon avait prêté devant lui le serment de fidélité au pape Urban VI et à tous ses successeurs dûment élus par le Saint Collège.

D'autre part c'était pour le pape une occasion propice pour la réalisation de son plan : convertir la Lituanie et maintenir en même temps la Pologne en fidélité et en obéissance. Au contraire le mariage d'Hedvige avec le fils de l'archiduc Léopold aurait entraîné le passage de la Pologne du côté de l'antipape, car Léopold lui-même non seulement était partisan de l'antipape, mais encore tâchait de forcer l'archevêque des Salzbourg à abandonner le pape Urbain VI et de se joindre au schisme.

La notice relatant le mariage d'Hedvige avec Jagellon, insérée dans le „Calendrier de Cracovie“ dit que la Reine avait publiquement déclaré à l'église avant la cérémonie nuptiale avec Jagellon qu'elle avait rompu ses fiançailles avec Guillaume contractées dans son enfance.

Guillaume de son côté n'a pas porté plainte là, où il aurait dû le faire, en soumettant sa cause à l'autorité du pape ; plus exactement il aurait appartenu à son père, l'archiduc Léopold, de le faire. En ce qui concerne Urbain VI, il s'adresse à Jagellon en 1387, le 16 avril, comme au roi, en lui exprimant sa joie d'apprendre la nouvelle de son baptême et de celui de la Lituanie. Ensuite vient l'érection de l'évêché à Vilna. Si l'affaire du mariage d'Hedvige avec Jagellon n'avait pas été complètement claire, ni Urbain VI, ni Boniface IX n'auraient pu traiter Jagellon comme roi et époux en règle.

Aussi la reine-mère Elisabeth a-t-elle déclaré le 9 juin 1386 à Buda qu'elle s'engageait à assister au besoin de son aide Jagellon, son gendre. Après la mort d'Hedvige, Jagellon voulant épouser Anne de Cyllie, dû demander la dispense, car Anne était une parente d'Hedvige au troisième degré. Il a obtenu la dispense le 23 avril 1400.

Le Cour de Vienne ne met pas en question le mariage d'Hedvige avec Jagellon. La preuve en est le mariage de l'archiduc Ernest avec une nièce de Jagellon. La cérémonie nuptiale était célébrée solennellement. De ce mariage naquit par la suite l'empereur Frederic III.

Guillaume a donc perdu le trône de Pologne où il espérait monter et les Chevaliers Teutoniques ont perdu le prétexte de leurs invasions réitérées des terres lituaniennes. Les deux pays, la Pologne

et la Lituanie, renforcés par l'union, devenaient une puissance qui cessait d'être pour l'Ordre une proie facile. Tout cela explique leur mécontentement perçant dans les chroniques écrites sous leur influence, jusqu'à la chronique de Piccolomini, dont les échos se sont glissés dans l'histoire de l'époque et même dans les écrits de certains historiens polonais.

Les chroniques autrichiennes attribuent à la reine-mère la faute d'avoir gâché le mariage d'Hedvige avec Guillaume. Ils y ajoutent des détails qui depuis sont devenus populaires: que le mariage avec Guillaume avait été consommée, que la reine tenta plusieurs fois l'évasion pour rejoindre Guillaume, que le couronnement du prince fut célébré en 1385, qu'en 1386 il fut chassé de Cracovie et que la reine devint femme d'un payen.

Par contre les chroniqueurs teutoniques ne parlent pas de la responsabilité de la reine-mère, mais ils accusent Jagellon. Les Polonais auraient été achetés par les cadeaux de Jagellon: c'étaient des „pessimi“, „dy verstuckten Polan“, méchants et avides. Ils insistent à plusieurs reprises sur le fait qu'Hedvige était la femme légitime de Guillaume. Ils attaquent aussi les évêques et les accusent d'avoir baptisé Jagellon dans de louches conditions. Passons d'autres détails assez crus qui portent atteinte à la dignité de la Reine.

Les Chevaliers Teutoniques s'affairaient à discréditer la Pologne aux yeux de l'Occident. Ils soulignaient la prétendue illégalité du mariage d'Hedvige avec Jagellon pour pouvoir contester les droits au trône de leur progéniture éventuelle et insister sur les droits des Habsbourgs. Aeneas Silvius Piccolomini répétait ces allégations, car il était étroitement lié à la maison autrichienne: c'est à l'empereur qu'il, devait sa pourpre. Dans son ouvrage intitulé „De viris illustribus“ écrit à Vienne entre 1440-1450 nous retrouvons toutes ces calomnies; il ne ménage ni Jagellon, ni la Reine. Il s'exprime avec plus de calme dans sa description d'Europe „De Europa“ datant de 1458, mais il maintient l'opinion que leur mariage était „haud legitimum“.

De nos jours personne ne défend l'exactitude historique de Piccolomini, il mettait sa plume au service de la politique de tel au tel seigneur, aimait relater des récits extravagants (que

les fruits des arbres se changent en oiseaux etc.), croyait à l'existence de la „ papesse “. Mais à l'époque, écrivain humaniste très connu, il faisait autorité. Aussi ses opinions sur la Reine de Pologne et son époux furent souvent acceptées et répétées.

Jan Długosz dans sa Chronique, outre le récit exact des événements reprend aussi les oui-dire, ou opinions contraires, ajoutant „ fama “ ou „ ferunt “. Il est évident qu'il se servait des notes de très inégale valeur et il n'a pas pensé à les faire passer au crible de la critique. Les chroniqueurs postérieurs à Długosz : Mathieu de Miechow (1519), Justus Decius (1521), Joachim Bielski (1551) puisent abondamment dans sa „ Chronique “ en y ajoutant des détails imaginaires de leur crû. Leurs récits revêtent une forme plus littéraire, mais ils se perdent dans des contradictions en mêlant des „ oui-dire “ aux relations authentiques. Martin Kroner (*De origine et rebus gestis Polonorum*, 1555), répète des détails désobligeants sur le mariage de la Reine en les copiant selon toute évidence sur les chroniques autrichiennes et teutoniques.

Les historiens polonais du XIX-ème siècle exaltaient le sacrifice d'Hedvige, son renoncement au bonheur (amour de Guillaume) pour le bien de la chrétienté. Cette emphase répondait à la conception romantique de l'amour. L'auteur souligne que l'on ne peut pas juger la grandeur d'âme de la Reine d'après la légende de son sacrifice, car la vraie grandeur apparut plus tard dans sa vie, pleine de bonnes actions et entièrement consacrée au service de la religion et de l'Eglise.

L'origine de l'idée de christianisation de la Lituanie et de son union avec la Pologne avait été attribuée soit aux seigneurs polonais, soit à Jagellon, soit au pape. Il est vrai qu'il y a eu une initiative de Grégoire XI : il adressa à plusieurs personnes une invitation à collaborer à l'idée de la christianisation de la Lituanie, mais cela n'impliquait pas encore l'union, des deux pays. A l'instigation de l'évêque polonais Dobrogost, Grégoire XI n'était ouvert de ce plan dans ses lettres (toutes à la même date) auprès de Louis, roi de Pologne et de Hongrie, de sa femme, la reine Elisabeth, de Ladislaus, duc d'Opole, de Ziemowit, duc de Mazovie, ainsi qu'auprès des ducs lituaniens Olgiard, Kiejstut et Lubart. En ce qui concerne le mariage du grand duc lituanien

avec la reine de Pologne, l'histoire impartiale doit en attribuer l'initiative à Jagellon lui-même. Il faut toutefois constater l'heureuse coïncidence des plans du pape avec l'initiative personnelle de Jagellon.

En passant à la reconstruction des faits illustrant le caractère d'Hedvige, l'auteur souligne son entière soumission à l'autorité de l'Eglise et de ses ministres. Elle s'adresse au pape pour lui demander l'approbation de l'érection de la Faculté de Théologie à l'Université de Cracovie et lui soumet ses propositions de nominations. Elle le prie de tenir son futur enfant sur les fonts baptismaux. Dans tous les actes statuant sur ses fondations et ses donations, elle tient compte des droits des évêques, en évitant tout écart de cette règle.

Se basant sur le Livre des Dépenses de la Cour, l'auteur retrace les itinéraires et les déplacements de la Reine et sa correspondance, ce qui montre son grand souci des affaires d'Etat.

Chaque année de sa vie était marquée par l'accroissement de son activité et chaque acte l'avait bien caractérisée aux yeux de ses sujets. Déjà de son vivant elle était admirée pour ses vertus.

Sentant la mort s'approcher, elle conseille à son mari de prendre — après sa mort — pour femme en secondes noces Anne, princesse de Cyllie, petite fille de Casimir le Grand, pour reffermir l'union de la Pologne avec la Lituanie.

Le „ Calendrier de Cracovie “, à la date de sa mort, l'exalte comme propagatrice de la gloire de Dieu, patronne de l'Eglise, vertueuse servante de la justice, mère tendre des orphelins. D'autres chroniqueurs, même allemands, notent les mêmes éloges. La plus complète caractéristique de sa vie a été donnée dans l'oraison funèbre de son chapelain et confesseur, l'abbé Stanislas de Skalmierz. Il rappelle les prières ardentes de la population pendant la maladie de la Reine. Mises à part les tournures réthoriques, son sermon présente, avec un grand accent de sincérité une foule de faits concrets.

Le jour de l'anniversaire de la mort de la Reine, un autre prédicateur, François de Brzeg, professeur à l'Université de Cracovie, exprimait l'espoir que la canonisation d'Hedvige ne tarderait pas à être proclamée par le Saint-Siège, car de nombreux

miracles apparaissant auprès de sa tombe témoignaient de sa sainteté. Ce témoignage date de 1413.

Un procès verbal, établi par le chanoine Stanislaus de Skalmierz, professeur à l'Université de Cracovie, sur l'ordre de l'évêque Adalbert Jastrzębiec, instigateur du procès de canonisation, atteste la guérison miraculeuse du seigneur Jan de Beszcze. Après un vœu adressé à Hedvige, il recouvra l'usage de ses pieds atrophiés et couverts d'abcès (1419).

Un autre procès verbal, établi par l'abbé Mathieu, vicaire de la cathédrale, témoigne de la guérison du seigneur Jakub Kobylinski depuis deux ans souffrant de la fièvre quarte. Après avoir offert son vœu à Hedvige, il fut instantanément guéri.

En outre, le chroniqueur de Zagan (XV-ème s.) et un autre, de Szamotuly, mentionnent plusieurs autres guérisons miraculeuses, dont les procès verbaux n'ont pas été établis.

En 1426, à la demande de l'évêque Zbigniew Oleśnicki, Jastrzębiec, en tant que métropolitain de Cracovie et représentant du saint-Siège (tam apostolica quam ordinaria auctoritate), convoque une commission chargée d'examiner les miracles dus à l'intercession de la sainte Reine. De nombreux ex-voto en donnent le témoignage.

Nous ne savons rien sur les suites de ces investigations; toutefois en 1450, l'historien Długosz, dans une lettre adressée au cardinal Oleśnicki, exprime des doutes au sujet des résultats des démarches pour la canonisation, car, dit-il, „ les sommes destinées à couvrir les frais de cette action sont déjà épuisées “.

L'auteur attribue l'abandon par Rome de l'affaire de la canonisation d'Hedvige à l'influence croissante à cette époque du cardinal Aeneas Silvius Piccolomini, bientôt élu pape Pie II et à ses opinions sur la légitimité du mariage d'Hedvige. L'influence de l'empereur Frédéric III à Rome aurait aussi empêché l'approbation de la canonisation par les successeurs de Piccolomini.

Cependant la vénération de la mémoire d'Hedvige, très vivante au XV-ème s., s'estompée de plus en plus au XVI-ème et au XVII-ème siècles. Les causes en furent — d'après l'auteur — le culte de Sainte Hedvige duchesse de Silésie, et des autres saints

dont les tombeaux se trouvaient à la cathédrale de Wawel (St-Stanislas et les bienheureux Jan Grot et Prandota). Par contre, au XVII-ème s. apparaissent, même dans les actes des visitations épiscopales, des légendes comme celle par exemple que Jésus de sa croix à la cathédrale aurait parlé à Hedvige. En réalité, cet autel fut érigé seulement en 1404, donc cinq ans après la mort de la Reine. Mais le XVII-ème siècle en Pologne fourmille de légendes et de reliques d'une authenticité fort douteuse.

C'était seulement en 1909 que l'évêque Pelczar, à l'instigation de l'épiscopat de Pologne, soumit au pape Pie X une supplique demandant la béatification d'Hedvige. Pie X promit de la recommander tout particulièrement à la Congrégation de Rites.

Les matériaux devant servir de base au procès de canonisation datant de la première moitié du XV-ème s. ont visiblement influencé la biographie d'Hedvige dans la „Chronique“ de Długosz (1480). Il termine par un émouvant éloge de la sainte Reine (l'auteur en cite le passage principal).

Pour examiner le bien-fondé de ces louanges, l'auteur les analysa à la lumière des documents et de la littérature religieuse de l'époque. Ceci lui permet de constater que le principal souci de toute la vie d'Hedvite était le service à la gloire de Dieu. Ayant retracé l'atmosphère de sa vie intérieure, l'auteur énumère ses nombreuses fondations et les dotations devant servir à leur création et leur fonctionnement. Elle a fondé: l'église et le couvent des Carmes à Piasek, faubourg de Cracovie; le Collège des Psaltéristes à la cathédrale de Wawel à Cracovie: le couvent des Bénédictins (observant la liturgie en langue slave): plusieurs altaries.

Le mariage d'Hédvige avec Jagiello devint le fondement d'un grand état dans l'Europe centrale, ce qui était d'une considérable importance pour le catholicisme.

Hedvige seconda son mari qui avait beaucoup de difficultés politiques à vaincre. Pour qu'il puisse continuer son activité pour son pays après la mort de sa femme, elle lui recommanda d'épouser alors Anne, princesse de Cyllie, petite fille de Casimir le Grand. Hedvige a fait beaucoup pour soulever le niveau intellectuel du clergé, qui eut maintenant des tâches plus grandes à accomplir. Dans ce but elle sollicita au Saint Siège la création

de l'Académie théologique à Cracovie. Elle a fondé à Prague un collège pour le clergé de la Pologne, la Lithuanie et la Ruthénie pour qu'il puisse étudier dans cette ville. Elle a légué tous ses bijoux pour restaurer l'université de Cracovie.

En outre, de nombreuses églises revevaient de la Reine de riches objets liturgiques. (Pour démontrer sa munificence l'auteur établit quelques évaluations de ces dotations et dons en valeur de notre temps).

Toutes sortes de raisons pouvaient orienter Hedvige dans sa vie religieuse vers une autre direction que celle qu'elle a embrassé et à laquelle, à sa louange, elle resta fidèle d'une manière parfaite. Ce qui entrait en jeu c'étaient les des saints et les sermons sur les saints, le culte des reliques et certains services divins qu'on ne traitait pas d'une manière convenable en ces temps là.

En conclusion, l'auteur écrit :

L'activité d'Hedvige dans sa maturité se déroula dans l'espace de quelques années à peine, car elle mourut jeune dans sa 26-ème année. Cependant cette courte vie abondait en belles oeuvres. Les documents servant de source à sa biographie, apportent un émouvant témoignage de la grandeur de son âme et de ses vues, de son activité pleine de bonté, de désintéressement, de propagation du catholicisme et d'un constant souci de la gloire de Dieu. Son plus grand mérite fut l'affermissement de l'Union de la Lituanie à l'Europe.

*Ks. Teofil Długosz*